

## 14 lipca posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu ustaliło termin najbliższego posiedzenia Sejmu PRL na piątek, 14 bm. Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie m. in. następujących rządowych projektów ustaw:

- o rozwoju systemu oświaty i wychowania,
- o prawie celnym,
- o ewidencji i kontroli ruchu ludności,
- o zmianie dekretu z dnia 22 października 1951 r. o dowodach osobistych,
- o obowiązku udokumentowania pochodzenia materiałów budowlanych w budownictwie nieuspołecznionym.



Rok XVII.  
Wydanie A

Poznań  
niedziela/poniedziałek, 9/10 lipca 1961

Cena 50 gr  
Nr 161 (5422)

**Sprawa najważniejsza: zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami**

## Odrzucając metody zastraszania nie zamykamy drogi rokowań

**Fragmenty przemówienia N. Chruszczowa na Kremlu**

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR wydały w sobotę w Wielkim Pałacu Kremlowskim przyjęcie dla absolwentów akademii wojskowych. Przybyli na nie przywódcy partii komunistycznej i członkowie rządu radzieckiego oraz wyżsi dowódcy sił zbrojnych ZSRR. Wśród absolwentów radzieckich akademii wojskowych znajdują się także oficerowie krajów demokracji ludowej. Przemówienie wygłosił minister broni, marszałek Malinowski, a następnie zabrał głos premier N. S. Chruszczow.

Złożył on serdeczne gratulacje profesorom i absolwentom akademii.

Cały nasz kraj — mówił premier Chruszczow — przygotowuje się do XXII zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Szczegółowe znaczenie XXII zjazdu tkwi w tym, że uchwali on m. in. nowy program partii.

Szef rządu radzieckiego podkre-

ślił ponownie, że Związek Radziecki dokłada olbrzymich starań, by osiągnąć porozumienie w sprawie rozbrojenia przy ścisłej kontroli międzynarodowej.

Związek Radziecki gotów jest zawsze w sposób rzeczowy rozpatrzyć wszystkie propozycje, wysuwane przez rządy różnych krajów i przez mę-  
żów stanu.

Uważamy, że niechęć byłoby powrócić do niektórych propo-

zycji przedstawionych w ubiegłych latach przez różne kraje. Weźmy na przykład polską propozycję o utworzeniu w centrum Europy strefy bezatomowej, propozycję o ewakuacji obcych wojsk z cudzych terytoriów; o zawarciu paktu nieagresji między krajami NATO i krajami Układu Warszawskiego; o zapobieżeniu atakowi zaskoczenia i ustanowieniu w Europie strefy wzajemnej inspekcji i zdjęć lotniczych po obu stronach od linii, rozgraniczającej siły zbrojne NATO i Układu Warszawskiego.

Rząd radziecki wspólnie z rządem innych państw socjalistycznych zaproponował naszym sojusznikom z okresu wojny przeciwko faszystowskiemu Niemcom zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i na tej podstawie unormowanie sytuacji w Berlinie zachodnim. Rzecz jasna, że wszelkie rozwiązania problemu Berlina zachodniego powinno brać pod uwagę fakt, iż leży on w centrum suwerennego państwa. Jak wiadomo, w stosunkach międzynarodowych obowiązuje zasada, że dostęp do tego czy inne-

(Ciąg dalszy na str. 2)

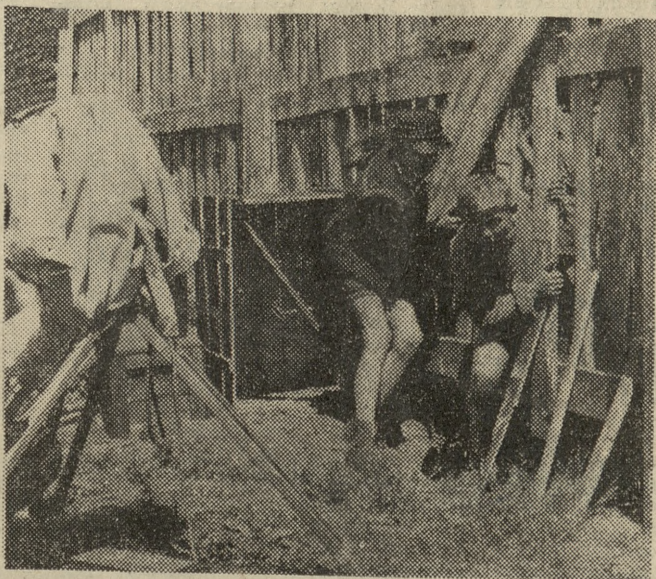
## Spod gwiazd między gwiazdy

Jurij Gagarin spotka się w niedzielę z gwiazdami, tym razem filmowymi: Elizabeth Taylor, Sophią Loren, Giną Lollobrigida, Eddie Fisherem, Audrey Hepburn, Peterem Finchem i innymi. Spotkanie to nastąpi na międzynarodowym festiwalu filmowym rozpoczynającym się 9 lipca w Pałacu Sportowym w Moskwie, gdzie wyświetlany będzie po raz pierwszy radziecki film dokumentalny: „Pierwsza podróż do gwiazd” przedstawiający szczegóły lotu Gagarina, uzyskane dzięki zastosowaniu specjalnej aparatury telewizyjnej. (PAP)

## Fort na Okopowej

W zespole „Droga” przystąpiono do realizacji filmu pt. „Fort na Okopowej” wg scenariusza opartego na opowiadaniu Józefa Hena. Bohaterami filmu są dzieci z ulicy Woli w przedwojennej Warszawie.

CAF — fot. Rozmystowicz



## Remis Lecha

Komplet widzów zgromadził mecz 13 rundy rozgrywek na debieckim stadionie o mistrzostwo I ligi pomiędzy Lechem i krakowską Wisłą. Kibice Kołczyński doznali jednak dużego rozczarowania, gdyż mecz zakończył się bezbramkowo. Gra stała na przeciwnym poziomie a tylko w pewnych okresach miała ciekawsze momenty. Wynik bezbramkowy jest niewątpliwie sukcesem Wisły, tym bardziej, że go-

(Dokończenie i reszta wiadomości sportowych — patrz str. 8).

**Przedświwnie święto w Zdziechowej**

## Tysięczny traktor przekazany kółku rolniczemu

Był to wielki dzień dla rolników gromady Zdziechowa w powiecie gnieźnieńskim. Pod wieczór, gdy ustalała praca, do siedziby gromady zawiązała grupa gości z I sekretarzem KW PZPR — Janem Szydłakiem na czele. Okazja po temu była niezwykle ważna: zdziechowski rolnikom przypadł w udziale tysięczny traktor, jaki przeszedł ostatnio w posiadanie kółek rolniczych naszego województwa.

Do Zdziechowej przybyły delegacje robotnicze wieloletnie z gnieźnieńskich zakładów pracy, okoliczni rolnicy, prze-

wodniczący kółek rolniczych z gromady, a także przedstawiciele załóg PGR powiatu.

Na spotkanie przybyło około 2000 osób. Dookoła czerwieniły się sztandary, transparenty, zieleniły pięknie splecione girlandy. Przy dźwiękach orkiestry na trybunie zajęli miejsca: I sekretarz KW PZPR poseł Jan Szydłak, sekretarz KW PZPR — Stanisław Furgal, przewodniczący Prezydium WRN poseł Franciszek Szczerba, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partijnej — Franciszek Nowak, przedstawiciele Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych — prezes poseł Tomasz Malinowski oraz sekretarz Józef Szymczak, I sekretarz KP PZPR w Gnieźnie — Mieczysław Długi, przewodniczący Prezydium PRN — Stanisław Staszak, przewodniczący Prezydium GRN, prezes miejscowego kółka rolniczego oraz przodujący rolnicy gromady.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego St. Staszaka, przemówił prezes T. Malinowski. Mówca stwierdził, że traktor nabyty przez rolników w Zdziechowej, jest zarażem 11-tys. ciągnikiem, jakim posługują się wspólnie chłopcy naszego kraju.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił sekretarz KW PZPR — St. Furgal. Mamy w Poznańskim 286 kółek rolniczych — powiedział mówca. — Każde z nich dysponuje dwoma lub więcej traktorami.

Wraz z postępującą mechanizacją wsi, zmniejsza się pogłowienie koni. We wsi Czeluścin ubył ich ostatnio aż 19. Maszyną pomagają rolnikom w pracy. Ostatnio 1300 młodych ludzi przeszkolono na traktorzystów.

Jednakże daje się odczuć brak należytej troski ze strony kółek o zabezpieczenie posiadanej sprzętu. Na leżałoby obecnie więcej wysiłku skierować na budowanie garaży.

„Łączcie wasze wysiłki nad podniesieniem poziomu rolnictwa z wysiłkami partii i państwa” — oświadczył pod koniec swego przemówienia sekretarz St. Furgal. Wskazał on zarazem, że VIII Plenum Komitetu Centralnego postawiło przed gromadami zadanie odpowiedzialności za wzrost produkcji rolnej.

„W tegorocznych niełatwych zniwach pomagajcie nam będą maszyny — powiedział mówca na zakończenie. — Rzecz w tym, aby było ich coraz więcej.”

P. Z.

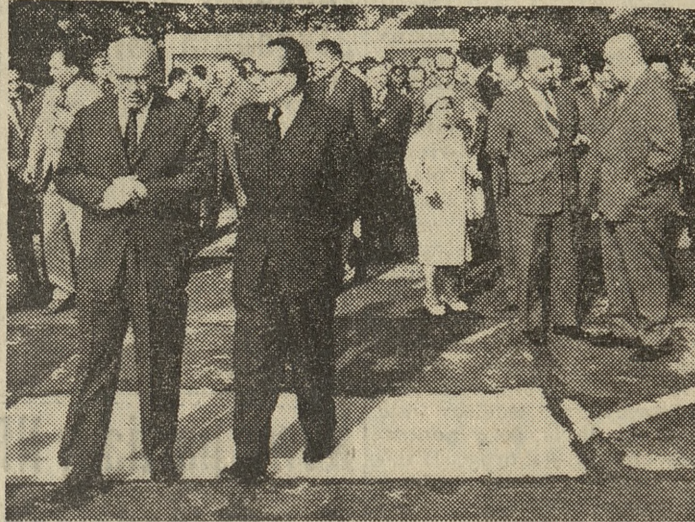
## Obrady plenarne CK SD

8 bm. odbyło się II plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Odrębnie przewodniczył przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — prof. dr Stanisław Kulczyński.

Uczestnicy plenum wysłuchali referatu wiceprzewodniczącego CK SD, wicemarszałka Sejmu Jana Karola Wendego na temat zadań i pracy kół jako podstawowych ogniw partyjnych stronnictwa. W wyniku dyskusji plenum podjęło uchwałę, w której przyjęło tezy referatu.

Plenum wybrało na stanowisko wiceprzewodniczącego CK SD członka Rady Państwa — Leona Chajna, a na sekretarza generalnego — wicemarszałka Sejmu Jana Karola Wendego. (PAP)

## Odłot do Mongolii



## Polska delegacja przybyła do Irkucka

W sobotę późnym wieczorem delegacja partyjno-rządowa PRL z I sekretarzem KC PZPR, W. Gomułą i prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, udająca się z wizytą przyjaźni do Mongolskiej Republiki Ludowej — przybyła do Irkucka.

Na lotnisku udekorowanym flagami polskimi i radzieckimi, delegację polską witali: I sekretarz Komitetu Obwodowego KPZR S. Szczetinin, przewodniczący Obwodowego Komitetu Wykonawczego A. Grinczenko, przewodniczący Miejskiego Komitetu Wykonawczego N. Tomitenko oraz inne osobistości.

Dnia 9 bm. w godzinach rannych delegacja polska przybędzie do Ulan-Bator, — stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej (PAP)

**Przeszło 3,5 mln. zł wartości**

## Czyn Lipcowy załogi „Stomila”

Dla uczczenia święta narodowego 22 Lipca załoga Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” podjęła szereg cennych zobowiązań produkcyjnych. Na wyróżnienie zasługują zobowiązania załogi działu głównego mechanika. Zobowiązała się ona skrócić generalny remont umożliwiający w ten sposób wykonanie dodatkowej produkcji w asortymentach, które są poszukiwane na rynku i tak:

wydział rowerowy wykona w lipcu ponad plan 30 tysięcy opon rowerowych i zmniejszy ilość braków do 5 proc.;

pracownicy konfekcji wulkanizacji opon samochodowych zwiększą ilość opon wykonanych w I gatunku do 97,7 proc.;

załoga kalandrowi wykona ponad plan 30 ton taśmy transportowej dla górnictwa;

dział pasów klinowych wykona dodatkowo 5 ton pasów oraz 6000 stopek do taw szkolnych.

Realizacja tych wszystkich zobowiązań pozwoli na wykonanie planu produkcji w lipcu w 107,3 proc. i da dodatkową produkcję wartości 3624 tysięcy złotych.

Pracownicy Stomila podjęli również cenne zobowiązanie w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, uruchamiając m. in. urządzenia wentylacyjne do dnia 10 lipca.

„Załoga „Stomila” wzywa wszystkie zakłady pracy należące do branży chemicznej do podejmowania czynu lipcowego. (JK)

## Dostawy zboża rozpoczęte

Zaledwie „małe żniwa” dobiegły końca, rozpoczęto na dobre omloty. Gospodarstwo Rolne IMER w Strzeszynie jako pierwsze w województwie odstawiło już w ub. piątek 15 ton jęczmienia ozimego, a w sobotę dostarczyło do punktu skupu dalsze 35 ton. Przewodnikom gratulujemy i czekamy na następne meldunki. (emp)

## Drażni ich polskie godło

Marynarze ze statku NRF „Valencia” z Hamburga, zrzucili wszystkie cumy rurowe statku „Wrocław” w porcie Antwerpii. Tylko zbieg okoliczności sprawił, że oberżesz się bez awarii; groziło uderzenie rufą o dziób statku „Alexandra Sartori” przycumowanego do nabrzeża dokąd zdryfował „Wrocław”.

Marynarze ze statku „Valencia” w momencie zrzucania cum śpiewali „Deutschland, Deutschland, ueber alles”.

Ambasador PRL w Belgii A. Wolski złożył protest wobec władz belgijskich z równoczesnym żądaniem przykładnego ukarania winnych.

PAP

## Wypadek samochodowy premiera Mongolii

W dniu 7 bm. I sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i premier MRL, Cedenbał, został ranny w katastrofie samochodowej. Ma on złamaną prawą nogę i przechodzi obecnie kurację. (PAP)

## Na wakacje do Polski

Tradycyjnym już zwyczajem ponad 1000 dzieci Polonii zagranicznej spędzi tegoroczne wakacje w kraju. Pierwsza 56-osobowa grupa młodzieży polskiej ze Szwecji i Danii, która przyjechała już do Polski, wypocząć będzie w Piwnicznej-Zdroju. Następne grupy dzieci, m. in. z Anglii, Austrii, Belgii, Francji, Holandii i Węgier sprowadzane są w połowie lipca.

Dzieci przebywać będą na koloniach i obozach, położonych w najpiękniejszych miejscowościach, wspólnie ze swymi rówieśnikami z kraju. (PAP)



# Odrzucając metody, zastraszania nie zamykamy drogi rokowań

(Ciąg dalszy ze str. 1)

go państwa, prowadzący przez terytorium innego państwa, wymaga zawsze odpowiedniego porozumienia z jego władzami.

Premier Chruszczow podkreślił, że proponując zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i rozwiązanie w związku z tym problemu Berlina zachodniego — rząd radziecki nikomu nie grozi.

Apelujemy o odrzucenie metod zastraszania — mówił dalej premier Chruszczow. Do wojny nie można dopuścić, gdyż pochłonie ona zbyt wiele istnień.

Naród nasz stworzył i otoczył wszechstronną troską swe siły zbrojne, które dźwigały na swoich barkach główny ciężar walki z faszyzmem i rozbiły niemiecki militarystyczny. Upoważnia to nas — mam nadzieję, że zostaną właściwie zrozumiane — do zwrócenia się do przywódców krajów, które były naszymi sojusznikami w ostatniej wojnie z apelem, aby podjęli rozsądną do rozwiązania problemu niemieckiego, za siedli przy jednym stole z innymi miłującymi pokój państwami i zawarli traktat pokojowy. Główny sens traktatu pokojowego polega na tym, że położyłby on kres niebezpiecznej grze zachodnoniemieckich

odwetowców, którzy usiłują wykorzystać niepewną sytuację w Europie, by doprowadzić do starcia między wielkimi mocarstwami.

Mówca podkreślił, że zawarcie traktatu bynajmniej nie będzie przeszkodą na drodze do zjednoczenia Niemiec. Odbudowa jednolitego państwa niemieckiego — to sprawa samych Niemców. Rząd radziecki nie zamierza prowadzić w tej sprawie jakiegokolwiek rokowań. Niech rządy NRF i NRD porozumieją się w tej kwestii, a my uznamy każdą uchwałę, jaką one podejmą.

Ale jeśli ktośkolwiek liczy na to, że naszymi rękami zlikwidujemy ustrój socjalistyczny w NRD — ten przebywa w świecie iluzji. Niemiecka Republika Demokratyczna ma w Związku Radzieckim wiernego i niezawodnego przyjaciela.

Zwracam uwagę, że właśnie w odpowiedzi na traktat pokojowy niektórzy grożą użyć siły, a tym samym wywołaniem niebezpiecznego kryzysu międzynarodowego. Najwidoczniej zaślepieni monopolistami i zachodnoniemieccy odwetowcy nie mieli by nic przeciwko temu, żeby ponownie wkroczyć na drogę Hitlera i poprzez wojnę rozstrzygnąć sporne problemy.

Związek Radziecki przejawia maksimum dobrej woli, dążąc do wzajemnego zrozumienia z dawnymi sojusznikami oraz z Niemiecką Republiką Federalną. Ale język gróźb i zastraszania, jakiego nie rzadko używa się na Zachodzie, nie sprzyja stworzeniu atmosfery odpowiedniej dla rokowań.

Podpiszemy traktat pokojowy z NRD, a naszym siłom zbrojnym wydamy rozkaz, żeby każdy agresor, który podniesie rękę na Związek Radziecki lub na naszych przyjaciół, spotkał się z odpowiednią odprawą.

Mówca zapewnił, że rząd ZSRR uważnie obserwuje militarne posunięcia USA i ich sojuszników z NATO. Przypomniał on, że mocarstwa zachodnie zwiększają liczebność swych sił zbrojnych, budują coraz więcej strategicznych bombowców, które bez przerwy krążą w powietrzu z bombami atomowymi na pokładzie. Wypowiada się siły zbrojne NRF w najnowocześniejszą broń, powiększa się liczebność tych sił. N. S. Chruszczow podkreślił, że prezydent Kennedy zaproponował zwiększenie kredytów na cele wojskowe o 3,5 mld dolarów, że wydatki wojskowe w NRF wzrosły w roku bieżącym o 18 proc., że wzrastają one także w Anglii, Francji i innych krajach NATO.

— Uwzględniając tę sytuację — oświadczył Chruszczow — rząd radziecki zmuszony był wydać Ministerstwu Obrony polecenie, aby chwili-

lowo, aż do dalszej decyzji, wstrzymało redukcjonowanie sił zbrojnych, zaplanowane na 1961 r. W związku ze zwiększeniem budżetów wojskowych krajów NATO, rząd radziecki powziął decyzję w sprawie zwiększenia wydatków na obronę w roku bieżącym o 3 miliardy, 144 miliony rubli, a tym samym ogólne wydatki na potrzeby

## Walter Ulbricht dokonał otwarcia „Tygodnia Bałtyku”

Przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht dokonał w sobotę na wiecu w Rostocku otwarcia „Tygodnia Bałtyku” 1961 r. Wśród burzy oklasków powitał on kilka tysięcy gości ze wszystkich państw nadbałtyckich oraz z Norwegii i Islandii.

Na wiecu przemawiali: Walter Ulbricht, wicepremier i minister spraw zagranicznych NRD Lothar Bolz, szef delegacji radzieckiej oraz przewodniczący delegacji polskiej, minister przemysłu lekkiego Eugeniusz Stawiński. (PAP)

## Nowa partia w NRF wypowiada się za podpisaniem traktatu

### Z kongresu wyborczego Niemieckiej Unii Pokoju

W sobotę w Wiesbaden rozpoczął się kongres wyborczy nowej niemieckiej partii — nadziei wielu szczerze pragnących pokoju i zjednoczenia kraju Niemców — Niemieckiej Unii Pokoju.

Obrady kongresu poprzedziła gwałtowna kampania prasy socjaldemokratycznej, zmierzająca do zdyskredytowania młodej partii. Epitety „zamaskowani komuniści” itp. — oto metody, przy pomocy których partia socjaldemokratyczna na próbie zagrozić nowej partii drogę.

## G. C. Pajetta ranny w katastrofie

W dniu 7 bm. w godzinach popołudniowych w okolicach Wąbrzeźna uległ katastrofie samolot, którym podróżował G. C. Pajetta, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, jego syn oraz dwie osoby towarzyszące. Achilles Finzi, korespondent „Uniti” w Polsce poniósł śmierć. G. C. Pajetta w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Ofiarą wypadku znajdują się pod stałą opieką wybitnych specjalistów. Do Wąbrzeźna udał się również minister zdrowia Jerzy Sztachelski oraz wiceminister Bohdan Bednarski. (PAP)

wojskowe w 1961 r. wyniosą 12 mld 399 mln. rubli. Jesteśmy zmuszeni do tych posunięć wskutek powstających okoliczności, albowiem nie możemy ignorować interesów bezpieczeństwa narodu radzieckiego.

W dalszym ciągu przemówienia premier Chruszczow podkreślił, że uzgodnienie sytuacji międzynarodowej zależy w znacznej mierze od poprawy stosunków między ZSRR i USA. Z uznaniem witamy — powiedział Chruszczow — oświadczenie prezydenta Kennedy'ego na konferencji prasowej w dniu 28 czerwca w sprawie pokojowego gospodarczego współwzrostu między obu mocarstwami.

Gdybyśmy po zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami uścisnęli sobie dłonie i oświadczyli że poświęcimy wszystkie nasze wysiłki współzawodniczącemu gospodarstwu, wówczas wszyscy ludzie na ziemi odczuli by ulgę. Stworzyłoby to dobrą okazję do dalszych rokowań i realizacji odwiecznego marzenia ludzkości o trwałym pokoju na ziemi. Jesteśmy gotowi to uczynić i wyciągamy dłoń do rządów mocarstw zachodnich. (PAP)

Odpowiedzią była liczna obecność na kongresie przedstawicieli zachodnoniemieckich kół intelektualnych, młodzieży socjaldemokratycznej „Falken” i młodzieży związkowej, były gorące oklaski, jakimi zebrani przywiteli referat wygłoszony przez przewodniczącą dyrektora Unii, prof. dr. Renate Riemek, która stwierdziła m. in.:

Niemiecka Unia Pokoju, dopóki nie jest za późno wypowiada się na rzecz rozmów w sprawie traktatu pokojowego dla całych Niemiec. W rozmowach tych winni wziąć udział przedstawiciele obu państw niemieckich. Podstawą tego traktatu winna być neutralizacja Niemiec. Należy zaniechać uzbrajania Bundeswehry w broń atomową oraz wciągnąć Niemcy do strefy bezatomowej.

Po referatach toczyła się niezwykle żywa dyskusja. (PAP)

## Atrakcyjny program „Dni młodości”

Święto lipcowe wiąże się ściśle z młodością. Ono to właśnie — dokumentem — Manifestem PKWN — otworzyło przed młodzieżą na oścież bramy szkół, uczelni, zakładów pracy. Dziś młodzi swoją nauką i pracą manifestują miłość i przywiązanie do ludowej ojczyzny. 17 rocznicę Odrodzenia młodzi naszego miasta obchodzą z radością. Miejska organizacja ZMS przygotowuje wielką imprezę — „Dni Młodości”.

Przygotowania rozpoczęły się 6 bm. zebraniem w grupach działania ZMS. Omawia się na nich osiągnięcia młodzieży w okresie istnienia władzy ludowej oraz ocenia się przebieg wykonania zobowiązań. W przyszłym tygodniu (16 bm.) 40 motocyklistów weźmie udział w młodzieżowym rajdzie motocyklowym szlakiem Tysiąclecia. Klub „Płomień” przygotowuje wystawę dorobku miejskiej organizacji ZMS.

21 lipca ZMS-owcy Poznania podejmą na uroczystym zebraniu zobowiązanie prowadzenia długofalowego czynu społecznego na jednym z obiektów 5-latk w Poznaniu. Po zebraniu młodzi wezmą udział w zabawie tanecznej na placu Wielkopolskim.

22 lipca uroczystości rozpoczną się o godz. 14 imprezami sportowymi na Jeziorze Malta. O godz. 15 ulicami Poznania przejedzie kawałkami złozone z samochodów, motocykli, wozów konnych. Wezmą w niej udział członkowie ZMS, ZMW i ZHP.

Od godz. 16 do 20 nad jeziorem Malta występować będą zespoły artystyczne m. in. zespół „Starówka” z Warszawy. Czynne tam będą również strzelnice. Wieczorem po jeziorze przejadą pięknie iluminowane łodzie oraz odbędzie się równocześnie pokaz sztucznych ogni. Zielony karnawał — wielka zabawa taneczna zakończy sobotę 22 bm. nad Jezioro Maltańskim.

## Radiowy konkurs

„Siedemnaście lat” — to tytuł nowego konkursu radiowego organizowanego przez Rozgłośnie Poznańskie. W środę o godz. 21,40 słuchacze dowiedzą się bliższych szczegółów. Dla uczestników konkursu przewidziano liczne i cenne nagrody. (na)

## INFORMUJEMY

Koło Miejskie PTT-K organizuje w dniach od 21 do 23 bm. wycieczkę po Ziemiach Zachodnich na trasie Drawno — Kamienna — Człopa (około 40 km). Wyjazd z Poznania 21 bm. o godz. 16,40, powrót 23 bm. o godz. 21,58. Zgłoszenia przyjmuje do 17 bm. i informacji udziela sekretariat Koła, Stary Rynek 89-90 w godz. od 16,15 do 18,30.

23 bm. Jacht Klub „Szkwał” organizuje wielki festyn żeglarski oraz regaty o puchar Komitetu Miejskiego ZMS. Ponieważ Wicherok zapowiada piękną pogodę — jesteśmy przekonani że tegoroczne „Dni Młodości” zgromadzą na „starcie” wszystkich młodych naszego miasta. (jk)

## Dyżury posłów

Wojewódzki Zespół Poselski podaje do wiadomości, że 11 bm. od godz. 16 dyżury pełnić będą w Dzielnicy Radach Narodowych posłowie: Rufina Ludwiczak (Jeżyce), Wacław Kielczewski (Stare Miasto) oraz Władysław Szymczak (Grunwald).

Natomiast 18 bm. również od godz. 16 przyjmować będą posłowie: Władysław Szymczak (Nowe Miasto), Wacław Kielczewski (Wilda) oraz Józef Wroniak (Nowy Ratusz, pokój 245, II ptr.). (na)

## Nowe studium fototopograficzne

Jesteśmy przekonani, że tę informację powitają z radością maturzyści tegoroczni, którzy z różnych przyczyn nie dostali się na studia.

Państwowa Szkoła Techniczna otworzyła nowy kierunek nauki. Jest to fototopografia. Nauka w studium trwa dwa lata. Obejmuje takie przedmioty jak: geodezja, fotogrametria, geomorfologia, elementy astronomii, matematyka, geometria wykreślna, ekonomia i organizacja pracy. Szkoła kształci specjalistów dla potrzeb geodezji w zakresie pomiarów w kraju i kartografii.

Jak nas poinformował dyrektor Szkoły po ukończeniu studium zapewnią się wszystkim absolwentom natychmiastowe zatrudnienie na korzystnych warunkach. Dalszym udogodnieniem to możliwość odpłatnego korzystania z wyżywienia w internacie. Słuchacze mogą ubiegać się także o stypendium.

Zgłoszenia należy składać do 20 bm. w Dyrekcji Państwowej Szkoły Technicznej w Poznaniu, ul. Szamotulska 23. (jk)

## 108 górników zginęło w kopalni

W kopalni „Dukla” w miejscowości Dolni Suche w Ostrawsko-Karwińskim Zagłębiu Węglowym (CSRS) wydarzyła się katastrofa. W jednym z chodników wybuchł pożar, który rozprzestrzenił się z wielką szybkością. Na miejsce wypadku skierowano wszystkie drużyny ratownicze z zagłębia; mimo tej akcji zginęło 108 górników.

Na miejsce katastrofy przybyli niezwłocznie przedstawiciele KC KPCz, rządu i Czechosłowackiego. (PAP)

Powołano komisję złożoną z przedstawicieli KC KPCz, rządu i Centralnej Rady Związków Zawodowych, która szczegółowo zbada przyczyny i okoliczności towarzyszące temu wypadkowi oraz będzie informować społeczeństwo o wynikach badań. (PAP)

## Minister Jugosławii przyjęty przez Chruszczowa

N. Chruszczow przyjął w sobotę ministra spraw zagranicznych Jugosławii, K. Popovica. Rozmowa toczyła się w serdecznej atmosferze. Minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko wydał 8 bm. przyjęcie na cześć Popovica i jego małżonki.

Jerozolima w kwietniu — czerwcu 1961

## EICHMANN I INNI

3

Wsiadając do wielkiego samolotu „Swissairu” lecącego z Zurychu do Tel-Awivu, ścisnąłem pod pachą pokaźnych rozmiarów teczkę z podręcznym bagażem. Oprócz koniecznych drobiazgów osobistych były w niej książki i teczki z dokumentami: zbierane pieczętowanie od lat materiały na temat zbrodniarzy hitlerowskich, których nazwiska powinny paść na procesie Eichmanna. Kiedy układałem na wskazanym mi przez uroczą stewardessę miejsce mój „skromny” dobytek podręczny, zjawił się, podobnie jak ja obławiany, pan w średnim wieku i wymamrotawszy jakieś grzecznościowo-przepraszające słowa angielskie zaczął lokować się obok mnie.

Spoglądaliśmy spod oka na siebie, gdyż obaj obojętnie się książkami o podobnej treści. On studiował dzieło o systemie prawnym Izraela, ja przeglądałem kupioną w Szwajcarii książkę amerykańską o Eichmannie. Po kilku minutach byliśmy pogrążeni w dyskusji na temat procesu, zbrodni hitlerowskich, problemu niemieckiego, itp. Mój sąsiad jechał ze Stanów Zjednoczonych. Prawnik, był w zespole prokuratorskim w Norymberdze. Jak się okazało, w indeksie książki amerykańskiej, którą miałem przed sobą, figurowało jego nazwisko, jako jednego z oskarżycieli w jednym z norymberskich procesów, w procesie Wilhelmstrasse, czyli Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Mój mi-

ły sąsiad zna setki nazwisk pracowników ministerstwa Ribbentropa, ale nie wie dokładnie co dzieje się z nimi dziś. Jest zdziwiony, gdy opowiadam mu jakieś losy byłych hitlerowskich dyplomatów, których przesłuchiwał przed 15 laty w Norymberdze, gdy dowiedział się ode mnie, że ci sami dyplomaci hitlerowscy, których podpisy figurują na dokumentach procesowych, którzy prowadzili pertraktacje w sprawie deportowania Żydów do Oświęcimia, Sobiboru, Majdanka, są dziś nie tylko na wolności w NRF, ale większość z nich pełni nadal wysokie funkcje w ministerstwie spraw zagranicznych NRF. Trudno jest wymienić ich wszystkich, ale przykładowo podajemy kilku.

Na liście wręczonej nam na procesie figuruje Werner von Bergen. W czasach III Rzeszy był dyplomata w Belgii. Z ramienia ministerstwa Ribbentropa przeprowadził deportację Żydów do Oświęcimia. Przyjeżdżając na proces miałem ze sobą fotokopie dwóch dokumentów z jego podpisem. Te same dokumenty przedłożono sądowi. Ale mało kto wiedział, że Werner von Bergen był po wojnie dyrektorem jednego z departamentów w ministerstwie von Brentano. Von Bergen nie jest już wprawdzie dyrektorem departamentu w bońskim MSZ, ale mylicie się sądząc, że został usunięty. Werner von Bergen jest dziś ambasadorem Niemieckiej Republiki Federalnej w Iraku. Większość placówek dyplomatycznych NRF jest obsadzona przez dyplomatów z czasów Ribbentropa. Nie wszyscy są zbrodniarzami wojennymi, choć i takich nie brakuje, ale wszyscy brali udział w przygotowywaniu agresji i wojny. Każdy w miarę swych sił i możliwości.

W Rzymie ambasadorem NRF jest pan Klaiber. Dokumenty mówią, że jest on odpowiedzialny za zatopienie statku z uciekinierami żydowskimi na Morzu Śródziemnym w czasie wojny. Znany już w całym świecie Otto Brautigam, jest konsulem generalnym w Hong Kongu. Gdy opublikowano jego pamiętniki odnalezione w NRD, w których czynnie opisywał swe zbrodnie i udział w deportacji Żydów do obozów śmierci, opuścił na krótko służbę dypl-

matyczną i pracował w Instytucie Badania Polityki Okupacyjnej w Tybindze (tak, tak). Owocem tej pracy jest gustowne dziełko, z którego można się dowiedzieć, jak wspaniałomyślna była polityka okupacyjna. O zbrodniach nie ma tam mowy. Niedługo potem pan Brautigam wrócił do dyplomacji i w ubiegłym roku otrzymał Wielki Krzyż Zasługi NRF...

Ambasadorem w Szwajcarii został przed kilku laty dr Ernst Guenther Mohr, kiedyś wybitny hitlerowski dyplomata odpowiedzialny za deportację Żydów holenderskich. Opo- wiedział mi o nim mój sąsiad z samolotu, który go przesłuchiwał w Norymberdze. Mohr był tam jednym z oskarżonych...

W ministerstwie Ribbentropa był Departament Inland II. Istniał w nim specjalny wydział żydowski. Kierowali nim von Thadenna i Rademacher. Ich nazwiska powtarza się przez całą historię eksterminacji Żydów. Ich nazwiska słyszeliśmy i czytaliśmy co dzień na procesie Eichmanna. Jego obrońca powołał von Thadenna na świadka obrony, podając jego dokładny adres w Niemieckiej Republice Federalnej. Pana von Thadenna przesłuchiwali w NRF przedstawiciele prokuratury izraelskiej i zachodnoniemieckiej, jako świadka obrony. Nikt jednak z prokuratury zachodnoniemieckiej nie wydał nakazu jego aresztowania, nikt nie wniósł przeciwko niemu aktu oskarżenia.

Innego dyplomata hitlerowskiego, byłego posła III Rzeszy w Sofii, Beckerle, po kilku tygodniach aresztu śledczego w NRF zwolniono. Na dokumentach dotyczących deportacji Żydów greckich figuruje jego podpis... Najbliższym współpracownikiem von Thadenna był Franz Rademacher. Po wojnie pracował jako sekretarz osobisty wielkiego fabrykanta papierosów Reemtsma w Hamburgu. Ten potentat tytoniowy chronił go wywdęcając się za przysługi wojenne, kiedy dzięki przyjaźniom z hitlerowskiej dyplomacji zgarnął w swoje posiadanie wszystkie fabryki tytoniowe w Grecji. Franz Rademacher został jednak postawiony przed sądem, ale nie czekając na wyrok opuścił NRF. Dziś jako obywatel hiszpański, pod nazwiskiem Thomé Rossel pracuje w wielkiej firmie handlowej Kathar Office w Damaszku. Innym kierownikiem tej firmy jest Alois Brunner, następca Eichmanna w RSHA. Ten nazywa się obecnie dr Georg Fischer...

\*

Wraz z moim amerykańskim przyjacielem z samolotu mieliśmy sporo pracy chcąc skonfrontować naszą wiedzę o losach jego byłych podopiecznych w Norymberdze. Niestety nie mieliśmy pod ręką ani pełnej listy pracowników ministerstwa Ribbentropa, ani ministerstwa von Brentano. Zestawienie byłoby na pewno bardzo ciekawe...

ALEKSANDER DROŻOŻYŃSKI



## O kulcie cudzoziemszczyzny

# „Patrz Kościuszko na nas z nieba...”

Duma narodowa. Pojęcie — skromnie mówiąc — nieobce nam, Polakom. Wystarczy np. pierwszy lepszy mecz międzypaństwowy, by podrażnione zostały nasze ambicje i aspiracje. Mówi się: „Walasek obronił honor polskich pięści” — bo Walasek zdobył mistrzostwo Europy. Padają niepojedyncze głosy: „nasi kolarze nie są godni biało-czerwonych barw” — ponieważ kolarze zajęli dopiero IV miejsce w Wyścigu Pokoju...

Pomyślmy: spotykają się młodzi ludzie — reprezentanci dwóch czy kilku państw, by współzawodniczyć w biegu, pływaniu czy mordobicu — a tu nagle uzyskane przez nich wyniki są komentowane w tonie wysokiego „cis”. W stylu „Bóg nam powierzył honor Polaków...”, „Patrz Kościuszko na nas z nieba...”, „Hej, kto Polak na bagnety...”

To jedna strona medalu...  
A druga?

Duma narodowa. Pojęcie — skromnie mówiąc — obce nam Polakom. Nie, to nie pomyłka — naprawdę — obce pewnej części naszego społeczeństwa.

### Ocet i uśmiechy

W dniach trwania XXX MTP dziennikarz pozwolił sobie przeprowadzić eksperyment. Stał w pobliżu Opery i zatrzymał 40 pań, zdających w kierunku Mostu Teatralnego. Pierwsza dwudziestka niewiast otrzymała pytanie:

— Bardzo przepraszam, czy może Pani wskazać drogę do Hotelu „Bazar”?

Pięć indagowanych kobiet odpowiedziało krótko:

— Nie wiem.

Jedna poradziła: — „Zwróć się pan do milicjanta”.

Pozostałe udzieliły informacji: — Pójdzie pan prosto, hotel stoi na czwartej ulicy po-przecznicy.

Z dwudziestu kobiet (w wieku od 20 do 40 lat) ani jedna się nie uśmiechnęła. Dwie skrzywiły się, jakby tyknęły octu. Upzejmo: „dziękuję bardzo za wskazanie drogi” zostało skwitowane tylko dwa razy zwrotem „nae ma za co”, a pięciokrotnie skinieniem głowy...

Następna dwudziestka kobiet w tym samym wieku otrzymała identyczne pytanie. Tyle, że w języku angielskim — Where is Bazar — Hotel?

Ani jedna pania nie знаła języka synów Albionu. Mimo tego na twarzach indagowanych zawitał uśmiech. Chyba najbardziej czarowny. Siedem pań usiłowało po niemiecku lub francusku dowiedzieć się o co chodzi „cudzoziemcowi”. Cztery, z tych „poliglotek” ofiarowały się odpowiedzieć „cudzoziemca” do hotelu.

— Właśnie idę w tę stronę — mówili chociaż poprzednio zdążyły w kierunku Mostu Teatralnego. W drodze „cudzoziemiec” musiał udzielać „wywiadu”.

— Anglia — wspaniały kraj! Tak chciałabym korespondować z Anglikiem. A może my...?

— Nie zechciałby pan czegoś sprzedać, albo kupić?

— Ma pan na zbiciu papierozy? Pończochy? Lekarstwa?

Rozmowa utrzymywana w tym tonie toczyła się do podwój „Bazaru”. Potem następowało pożegnanie. Z wyraźnym ociąganiem ze strony „przewodniczek”. I znów asortyment czarownych uśmiechów i spojrzeń. Prośba o adres „cudzoziemca”. Sugero-wanie rendez-vous. I wreszcie — „arivederci”.

Przedtem jednak jedna z pań zaofiarowała się sprzątnąć hotelowy pokój. Strasznie kłócać język niemiecki coś gorąco tłumaczyła. Prawdo podobnie chciała przekonać „cudzoziemca”, że w hotelu nie zawsze wszystkiego dopilnują, że nie ma jak gospodar-ska ręka...

Taki jest żenujący bilans eksperymentu. A co by było gdyby sceneria tego doświadczenia była bardziej wyszukana? Gdyby „cudzoziemiec” siedział za kierownicą „Mercedesa”?

### Człowiek i „sir”

Każdy, kto miał oczy otwar-te dojrzał w czasie trwania MTP wiele innych scen z tego samego cyklu. „Obrazki” te żenowały i drażniły. Jakże

bowiem zachować spokój skoro...

● Pani Zetowska, właścicielka willi i auta, na codzień nie zadaje się z byle kim. Umie utrzymywać tzw. dy-stans. Do służącej mówi: „mo-ja kobieto”, do dozorcy: „do-bry człowieku”. Kierowcę sa-mochodu, angielskiego han-dlowca, tytułuje jednak pani Zetowska — „sir”. Dalej — transakcja o kupno papiero-sów okraszona zostaje uśmie-chem i mizdrzeniem w stylu kociaka z „Moulin Rouge”.

● Iksiński ze względu na trzy literki widniejące na jego wi-zytówce (mgr!) ma o ludziach nie mogących się tym samym poszczycić ustalone mniema-nie. Negatywne. Swoim po-stępowaniem każdemu chce wy-kazać rzekomą wyższość. Obo-jętnie w jakiej dziedzinie. Za-rozumiałość topnieje jednak jak marcowy śnieg, kiedy pan magister rozmawia z cudzo-ziemcem. Przypominają się wtenczas urzędnicy-lizusi z opowiadań Czechowa.

Oto nowe przyczynki do sta-rego zjawiska — kultu cudzo-ziemszczyzny. Wyśniewanego już przez pisarzy Odrodzenia i Oświecenia.

### Opamiętania!

Nie sądzę, aby kult cudzo-ziemszczyzny wynikał je-dynie z pobudek material-nych. Prawda, że odgrywa-je one niepoślednią rolę i są przy-czynami zdarzeń najbardziej żenujących. Takich jak opi-sane fakty czy niechlubne sławne listy zebracze — „Do Szanownego Pana Chevrole-ta”... Trudno jednak względa-mi materialnymi tłumaczyć cele-cy zachwyt powstały na widok czegośkolwiek byle z etykieta, „Made in Germa-ny”, „Made in Japan”...

Na pewno kult cudzoziem-szczyzny wpływa także z na-szych obciążeń psychicznych, z typowo polskich skłonności do przesady, z dość powszech-nego braku sceptycyzmu. Pew-ną rolę odgrywa chyba rów-nież ignorancja. Zastępują ją mity, według których w Anglii czy Niemczech, przy mini-malnym wysiłku, zarabia się bająnskie sumy. Abstrahując od absurdalności takich twier-dzeń, trzeba zauważyć, że wy-pływają one z niewiedzy, z braku wszechstronnych infor-macji o współczesnych warun-

kach życiowych Norwegów, An-glików, Kanadyjczyków. Nie-zmiennie skąpe wiadomości w tym zakresie, udzielane są przez szkołę czy odpowiednie organizacje społeczne. Brak na ten temat popularnych, lekko-strawnych odczytów i pogada-nek, zawierających informacje o negatywach i pozytywach. W rezultacie, skarbnią wiedzy dla tego i owego stają się opo-wiadania pana X, który przed dwoma laty, cztery dni bawił np. w Szwecji.

Niezależnie od tego, wydaje się, że w naszym programie wychowawczym zbyt mało uwagi poświęca się zwalczaniu kultu cudzoziemszczyzny, tro-sce o wyrobienie postawy peł-nej godności. Trzeba piętno-wać i ośmieszać bałwochwal-czy zachwyt dla wszystkiego co obce, a jednocześnie pod-kreślać, że grzeczność nie ma nic wspólnego ze służalczos-ścią...

Nie lubię przesady, ale z dwójga złego — od serwilizmu — wolę przesadę w drugą stro-nę. Lepsze już „patrz Kościu-szko na nas z nieba...”.

MICHAŁ ŁUCZAK

### Z tej i tamtej strony Tatr (1)

Doniesienia prasowe były wielce zachęcające: nowa kon-wencja turystyczna z Czechosłowacją podpisana, kilka nowych przejść granicznych zostanie otwartych w ciągu czerwca. „Życie Warszawy” piórem swojego stałego przedstawiciela postawiło wreszcie kropkę nad i: przez Kasprowy Wierch można przechodzić w Tatry Słowackie od 18 czerwca.

Trzeba sprawiedliwie po-niewiedzieć, że informacje udzielone przez poznański Ko-mitet Turystyki były raczej wstrząsające. „Nic konkretnego nie wiemy, czekamy na wytyczne z Warszawy”. No, ale „nie wiemy” nie oznacza jesz-cze, że konwencja nie weszła w życie.

W zakopiańskim oddziale NBP przy wymianie złotych na korony otrzymujemy informację, że przez Kasprowy można już przecho-dzić (było to 17. 6.). Zaniepokole-ni pytamy jeszcze kilku osób. Nikt konkretnie nie wie, jak z tymi przejściami. Postanawiamy dotrzeć w Słowackie Tatry Starym prze-jściem przez Łysą Polanę, a wró-cić przez Kasprowy.

Na Łysej podczas odprawy cel-nej zasięgamy języka u celników. „Przez Kasprowy Wierch? Nie przedko, panowie. Przecież tam jeszcze nic nie przygotowano. Nie mamy nawet kadr celników, aby obsadzić nową placówkę. Wątpliwe czy w ogóle w tym roku urucho-mimy w Tatrach jakiejkolwiek nowe przejście.”

Tak się skończyły nasze pla-ny poznania nowych rejonów Tatr Słowackich. Stało się więc, że najpierw trzeba było



Tatry: Zielone Ślasy Gąsienicowe.

CAF — fot. Olszewski

# Co z tą konwencją?

wiec czy była, nigdzie paster-skich szałasów. Stąd roślinność w dolinach bujna nad podziw. Obfotografowywane zewsząd limby nad Morskim Okiem ro-sną tam całymi lasami. W tra-wach można brodzić jak w ste-pie. Wielkie przeżycie i wyjątkowe szczęście jakim jest u nas zobaczenie kozicy — tam właściwie nie jest żadną atrak-cją. Kto wybierze się na Słowac-ację z teleobiektywem (a na-wet bez) może być pewnym, że „upoluje” wiele okazów. Z łat-wością, w wyższych partiach dolin, podchodzi się nawet ca-łe stada kozic. Kiedy zobaczy się je na jakimś większym pla-cie śniegu (a leżało go jesz-cze w czerwcu sporo) oświe-tlonym słońcem kiedy trafi się na chwilę wesołego baraszk-o-wania, które w wykonaniu młodych kozic jest doprawdy prze-zabawne — wówczas ma się rzeczywiście wspaniałe emo-cje turystyczne, a na błonie fotograficznej niezapomniane

pamiętki.

Chyba jeszcze rzadszym oka-zem jest u nas świątek. W Słowac-ji i tego powinien zobaczyć, a na-wet sfotografować każdy kto za-puści się nieco wyżej w góry. A więc od strony fauny i flory Tatry Słowackie dają nieporównanie wię-cej uroków niż Polskie. Poza tym jest tam więcej światła, słońca (południowa strona), jakoś prze-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Hitler zaś uzyskał nie tylko rozwią-zanie Centrum, ale formalne zabez-pieczenie przed jego odrodzeniem: jeden z artykułów konkordatu stwier-dzał, że Watykan wyda księżom za-kaz należenia do partii politycz-nych.

Przed wszystkim jednak znacze-nie konkordatu dla Hitlera polegało na tym, że było to pierwsze między-narodowe porozumienie, zawarte z faszystowskim rządem w Niemczech.

Gdyby zakulisowe fakty, o któ-rych tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Jak zwykle zdumiewa przy-bysza wielkość obszaru parku narodowego u naszego południowego sąsiada. Nigdzie w Słowackich Tatrach Wyso-kich nie znajdziecie wypasu o-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Jak zwykle zdumiewa przy-bysza wielkość obszaru parku narodowego u naszego południowego sąsiada. Nigdzie w Słowackich Tatrach Wyso-kich nie znajdziecie wypasu o-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Jak zwykle zdumiewa przy-bysza wielkość obszaru parku narodowego u naszego południowego sąsiada. Nigdzie w Słowackich Tatrach Wyso-kich nie znajdziecie wypasu o-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Jak zwykle zdumiewa przy-bysza wielkość obszaru parku narodowego u naszego południowego sąsiada. Nigdzie w Słowackich Tatrach Wyso-kich nie znajdziecie wypasu o-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Jak zwykle zdumiewa przy-bysza wielkość obszaru parku narodowego u naszego południowego sąsiada. Nigdzie w Słowackich Tatrach Wyso-kich nie znajdziecie wypasu o-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Jak zwykle zdumiewa przy-bysza wielkość obszaru parku narodowego u naszego południowego sąsiada. Nigdzie w Słowackich Tatrach Wyso-kich nie znajdziecie wypasu o-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Jak zwykle zdumiewa przy-bysza wielkość obszaru parku narodowego u naszego południowego sąsiada. Nigdzie w Słowackich Tatrach Wyso-kich nie znajdziecie wypasu o-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Jak zwykle zdumiewa przy-bysza wielkość obszaru parku narodowego u naszego południowego sąsiada. Nigdzie w Słowackich Tatrach Wyso-kich nie znajdziecie wypasu o-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

Kalkulacje te były w ostatecznym rozrachunku mylne. Dlatego też szer-mowanie frazesem o „obronie oso-bowości ludzkiej”, tak często wykorzy-stywane dziś przez Watykan dla ce-lów politycznych, musi w świetle fak-tów budzić sprzeciw każdego bez-stronnego człowieka.

Jak zwykle zdumiewa przy-bysza wielkość obszaru parku narodowego u naszego południowego sąsiada. Nigdzie w Słowackich Tatrach Wyso-kich nie znajdziecie wypasu o-

bieżąc tu piszemy, znane były już podczas wojny, miliony katolików nie oczekiwali by wówczas z napię-ciem, kiedy wreszcie odezwie się głos z Watykanu, piętnujący hitle-rowskie zbrodnie. Głos taki nie odezwał się, bo odezwać się nie mógł. Nie wpływały personalne Niem-ców w Kurii Rzymskiej, ani nie sympatia dla Niemiec, powzięta przez ówczesnego papieża Piusa XII jesz-cze za jego nuncjatury w Berlinie, były zasadniczą przyczyną. Najważ-niejszą z przyczyn była decyzja Wa-tykanu z roku 1931 — dopomożenie Hitlerowi do zawiadnięcia Niemcami dla stłumienia rosnących sił lewicy i dla stworzenia siły uderzeniowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co było dążeniem wszystkich połą-czonych sił reakcji światowej.

stronnie, mniej groźnie, weselej. Jest i n a c z e j. Dlatego każdego miłośnika gór należy zachęcać do odwiedzenia tego uroczego zakątka Słowacji.

Warto jednak zasygnalizo-wać możliwość rezerwo-wania sobie noclegów w słowackich schroniskach poprzez zakopiański „Orbis”. Rzecz jest godna polecenia, jako że łatwo sobie napytać biedy, gdy po całodiennej wędrówce dociera się do takiej np. Chaty Terrie-go przy Pięciu Stawach Spiskich lub do Zbójnickiej Chaty w Dolinie Staroleśnej i trzeba spać... na stole lub ławie. Oba te schroniska położone daleko i wysoko (2 tys. m. n. p. m.) uniemożliwiają wycofanie się, kiedy zawita się tam w godzi-nach popołudniowych.

W ogóle w Słowackich Ta-trach schronisk jest mało i po-za Śląskim Domem są one nie-wielkie, znacznie gorzej wypo-sażone niż polskie (z reguły mycie w jeziorach, w której je szcze pływają kry lodowe!). Nie zawsze też można tam do-stać coś konkretnego do jedze-nia, szczególnie „na ciepło”. A więc należy z góry zama-wiać noclegi a prowiant zabie-rać własny, bo po długich i wyczerpujących wędrówkach na prawdę chce się jeść. Inaczej przyjdzie odrabiać zaległości żywieniowe po zejściu niżej, gdzieś do Starego Smo-kowca, Tatrzańskiej Łomnicy czy Szczyrbskiego Plesa.

Trzeba powiedzieć, że odrabia się je z przyjemnością, bowiem restau-racji czy barów samoobsługowych jest tam dużo, bardzo dobrze za-opatrzonych, z doskonałą na ogół obsługą. Wszędzie słyszy się róż-nojęzyczny gwar, najczęściej chy-ba język węgierski, niemiecki i polski (pomijając oczywiście cze-ski i słowacki).

Każdego kto już był w w-strefie konwencyjnej in-teresuje na pewno, jak teraz prosperuje handelek? Wydaje się, że mocno okłapi (na szczę-ście!), że rzadko już spotyka się jednolitych turystów przyjeżdżających wyłącznie po to, by coś sprzedać i kupić. Mo-że dlatego, że istotnie sklepy z artykułami przemysłowymi w słowackich miejscowościach strefy konwencyjnej są słabo zaopatrzone, niewiele w nich towarów dla nas atrakcyjnych. A może to u nas tak poprawiło się zaopatrzenie, że nie widzi-my tam wiele atrakcji? Może też przeminęła już moda na zagranicę, która wielu pędziła do Słowacji?

Dość, że zwiedza się i wędru-je spokojniej, przyjemniej i pożytecznie. Kiedy zaś otwo-rem staną nowe przejścia gra-niczne, co przecież wreszcie musi nastąpić — czeka nas no-wy obszar turystycznych i kra-joznamczych przeżyć, który na pewno odwiedzimy. Oby jak najprędzej!

MIECZYSLAW SKĄPSKI

### Historia przestrzega

P przed czterdziestu laty w ży-ciu pewnego awanturnika za-szła zmiana, która na razie nie wywołała szerszego echa: zo-stał przywódcą partii politycznej, nie posiadającej żadnych wpływów. W dziesięć lat później ów przywódca otrzymał propozycję objęcia stano-wiska premiera. Rzecz działa się w Niemczech. Nazwisko premiera, a właściwie kanclerza in spe miało stać się symbolem zbrodni faszystwu.

Tym, który przed laty trzydziestu, za kulisami, proponował Adolfowi Hitlerowi stanowisko kanclerza, był... ówczesny kanclerz, Heinrich Bru-nenig, nie mający nic wspólnego z partią hitlerowską. Był on reprezen-tantem silnej partii katolickiej Cen-trum, liczącej wówczas okrągl-o sześćdziesiąt lat istnienia i działal-ności.

Wobec rosnących sił lewicy, Cen-trum postanowiło udzielić Hitlerowi poparcia dla oddania mu władzy w Niemczech.

Przed wszystkim chodziło przy-wódcem Centrum o poparcie kandy-datury feldmarszałka Hindenburga w nadchodzących wyborach prezy-denckich — jego osoba miała gwa-rantować zachowanie reakcyjnych wpływów junkierskich. Warunkiem następnym było przyrzeczenie wszę-dzie rokowań z Watykanem na temat konkordatu.

Do porozumienia wówczas jesz-cze nie doszło, ponieważ Hitler wystawił w wyborach prezydenckich własną

## Katolickie centrum u kolebki faszystwu

aktualny kanclerz z tym, który miał go zastąpić. Rozmowa dała widoczne rezultaty, których oczekiwało Cen-trum, ponieważ dzięki wpływowi von Papena na Hindenburga Hitler po-wołany został na stanowisko kan-clerza, wicekanclerzem zaś został Papen. Stało się to 30 stycznia. W połowie marca rozpoczęły się rozmowy z Watykanem w sprawie zawar-cia konkordatu...

Losy Centrum zostały zaś przesą-dzone: głosując za pełnomocnictwami dla Hitlera przyspieszyło ono wszechwładzę faszystwu w Niem-czech, po czym — 5 lipca tego sa-mego roku, na piętnaście dni przed zawarciem konkordatu — rozwią-zało się samo. (!)

Trudno nie kojarzyć dwóch tych wydarzeń, a zwłaszcza ich kolejności.



## NRD z okien samochodu (4)

## NA MOZAICE SZOS

Rzut oka na mapę Niemieckiej Republiki Demokratycznej pozwala wyciągnąć dwa wnioski — o niezwyklej zęszczeniu miast i miasteczek oraz o wielkiej ilości dobrych szos, połączonych w niektórych rejonach szerokimi wstęgami autostrad. To ostatnie spostrzeżenie nastroja optymistycznie kandydatów samochodowej podróży po ziemiach zachodniego sąsiada. Nie ma bowiem nic bardziej zachęcającego dla kierowcy pojazdu, jak perspektywa wygodnych dróg.

Kto zna polskie szosy, musi przyznać, że na przestrzeni minionych lat wydaliśmy na poprawę stanu naszych dróg kołowych spore miliony złotych. Nasze drogi gwarantują już możliwości szybszej i bezpiecznej jazdy. Brak nam istotnie tylko wygodnych autostrad, które w NRD stanowią prawdziwy raj dla prowadzących samochody i motocykle.

## Piękno krajobrazu

Jeśli na autostradzie wyjeżdżasz nawet kierowca o najbardziej silnej woli, ani się spostrzeże, kiedy na samochodowym zegarze wyskoczy mu „setka”, znak o wiele przyspieszonej jazdy. W tej sytuacji kierowca musi skupić uwagę na prowadzeniu maszyny, podczas gdy pasażerowie mogą nadal podziwiać okolicę. A trzeba przyznać, że NRD-owskie autostrady przebiegają odcinkami przez naprawdę cudne tereny.

Dla przykładu — trasa od Drezn do Eisenach prowadzi miejscami przez rejony o rzadko spotykanym krajobrazie. Widoki roztaczające się po obu stronach tej wspaniałej arterii stanowią dla jadącego źródło wielkich przeżyć i emocji wizualnych. Za najwspanialszy uznaliśmy odcinek od Erfurtu do Eisenach. Prowadzi on przez tereny poprzecinane pasmami wzgórz z widokiem aż na rozpościerające się na horyzoncie szczyty Lasu Turyńskiego.

Imponujące wrażenie wywiera na podróżnym — nie znającym tego z naszych krajowych wojaży — potężne wiadukty, przerzucone nad dolinami i jarami, nad przejazdami kolejowymi czy szosami krzyżującymi się z autostradą. Jeden z takich wiaduktów znajduje się na przełocie z Gery do Jeny, tuż za skrzyżowaniem dwu autostrad w Hermisdorf. Przerzucono ów wiadukt nad Diabelskim Jarem. Długość mostu 260 m, średnica łuku wspierającego — 138 m, a wysokość nad doliną — 56 m.

## Żeby tak u nas...

Turysta, a tym bardziej kierowca zawodowy, prowadzący samochód ciężarowy z przyczepą, mając przed sobą perspektywę długiej jazdy, może się nie lękać żadnych trudności. Brak benzyny nie grozi, dzięki należytemu rozlokowaniu licznych stacji, pragnienie nie dokuczy — bo co kilkanaście kilometrów umieszczono przy autostradzie restauracje (autostrady omijają w pewnej odległości wszystkie miasta), zmęczenie spowodowaniem wozu można przeprzeć przystając na dowolnie wybranym parkingu, z licznych rozmieszczonych wzdłuż trasy. Wreszcie — jeśli na autostradzie zaskoczy kogoś noc, a nie chce kontynuować podróży — ma do dyspozycji tzw. „Raststaette”, czyli miejsca wypoczynku. Otrzymają tam pokój, jest motel i restauracja, a także stacja benzynowa z warsztatem obsługi wozów.

Nie wyciągamy jednak zbyt optymistycznych wniosków. Powyższe uwagi odnoszą się do autostrad, a niekiedy i do szos I klasy, podobnie doskonale utrzymanych. A przecież nie zawsze trzeba i możnajechać autostradą. Wypada nieraz pojechać inną trasą, by zobaczyć coś ciekawszego, by sprawdzić, jakie możliwości ma kierowca na szosach innej kategorii.

Powtarzają się dwa wnioski z szos doborowych — doskonałe znakowanie trasy i idealne wprost rozmieszczenie stacji benzynowych oraz obsługi samochodów. Nie brak i niespodzianek. Taka wydarzyła się nam na trasie z Saalfeld do Erfurtu. Zboczyliśmy na drogę oznaczoną na mapie jako szosa I klasy. Okazało się jednak, że spory odcinek tego szlaku to po prostu podła scie-

żyna wyboista, pełna dziur i bajor po niedawnym deszczu. A więc — nie wszystko złoto, co się świeci (na mapie!).

Ruch na szosach NRD jest na pewno większy niż u nas, i to bez względu na porę dnia. Oczywiście tym gęstszy im bliżej wielkich miast czy ośrodków przemysłowych. A że tych miast bywa przy szosach niemieckich sporo, to i zagęszczenie samochodów jest pokaźne. Jeśli przejeżdżasz dość strumieniowym ruchem wszelkich pojazdów, jadących nota bene dość znacznymi szybkościami, nie trafiliś na żadną krakę, przejechawszy w NRD prawie 1200 km — wypadłoby wysnuć wniosek o dyscyplinie kierowców. Nie jest to wniosek ryzykowny. Sam nie widziałem, by ktoś miał lub wyprzedzał inny pojazd „na hura”, by lekkomyślnie i złośliwie blokował przejazd lub lekceważył znaki drogowe. Do dam, że najdrobniejsze nawet roboty drogowe bywają doskonale oznaczone, że piesi — zgo dnie z głośnym wszędzie wskazywaniem — chodzą lewą stroną drogi. To wszystko chyba coś znaczy.

## W miastach

Większości miast kierowca samochodu musi, niestety, poświęcić uwagę. Wprawdzie znaki drogowe i tutaj ułatwiają jazdę, wprawdzie społeczeństwo jest zdyscyplinowane, a milicjanci regulują ruchem



Kolumna samochodów wycieczki, z której pochodzą nasze korespondencje o NRD, na jednym z przyautostradowych parkingów na frasz w pobliżu Jeny.

Fot. — autor

bardzo sprawnie, ale niebezpieczeństwo grozi ze strony wąskich raczej uliczek i fakt, że na wielu ulicach obowiązuje tylko ruch jednokierunkowy. I to właśnie wymaga od kierowcy doskonałej orientacji, zwłaszcza od kierowcy cudzoziemca.

Natomiast nie ma na ogół kłopotów z zaparkowaniem wozu. Wszędzie jest dostateczna ilość parkingów, a wiele z nich — jak to głoszą specjalne informacje — wykonali mieszkańcy w czynach społecznych. Parkingi są przeważnie niestrzeżone, ale równie bezpiecznie jak te płatne, pilnowane. Notowaliśmy przypadki, że o całość wozów, pozosta wionych na parkingu, dbali patrolujący nocą ulice funkcjonariusze Ludowej Policji NRD. Pozostawienie wozu na całą noc, a nawet na kilka dni na wolnym parkingu nie grozi żadnymi przykrymi niespodziankami. Mimo jednak niewłaściwych miejskich wygód, zawsze chętnie „uciekał” na szosy. Dawało nam to nadzieję zobaczenia znów czegoś nowego. Przede wszystkim — na szosie żywa się mniej benzyna. Moment to bardzo ważny. Zapasy krajowe wyczerpywały się w miarę pochłaniania kilometrów, a nie bardzo mieliśmy ochotę wydawać kurzące się i tak z każdym dniem „zapasy” marek na stosunkowo drogie w NRD paliwo.

EUGENIUSZ COFTA

Z Bratysławy postanowiłem pojechać do Gottwaldowa. Przynęta były tamtejsze — jedyne w swoim rodzaju zjawisko Europy — zakłady obuwia. Ale nie tylko to. Chciałem też zobaczyć samo miasto, o którym z dumą wszyscy w Czechosłowacji mówią:

— O, to jest mała Ameryka!

Ze niby zbudowane z takim rozmachem i tak nowoczesnie. Trochę się nie zgadzam z tą „małą Ameryką”, o czym później.

Korzystając z pięknej, słonecznej pogody, postanowiliśmy z kolegą po piórze — Vladimirem Babniczem z Bratysławy, który był moim przewodnikiem i opiekunem w wędrówce po Słowacji pojechać do Gottwaldowa dłuższą trasą, bym mógł zobaczyć po drodze tany i elektrownie na rzece Wag. Kiedyś była to dzika i groźna górka rzeka. Dziś płynie grzecznie, a jej duży spadek wykorzystano do pobudowania kilkunastu tam spiętrzących wodę, która porusza turbin kilkunastu mniejszych i większych elektrowni. Przy największej z nich noszącej na zwę „Tama Młodzieży” powstał piękny ośrodek wypoczynkowy: malownicze jezioro, wypożyczalnia łodzi, hotel, restauracja, sklepy, parkingi i wszystkie te rzeczy, których od lat nie możemy się doczekać nawet w najmodniejszych podopiecznych miejscach wodno-wypoczynkowych. Ech, lepiej nie porównujmy: sentymentalnym serce się kraje, porównując „szlag trafia”, a kompotentni i tak niewiele sobie z tego robią.

Ten boczny wyskok nad Wag kosztował nas prawie 100 kilometrów nadkładki, ale co to jest dla szybkiej „Tatry-603”, którą kierowca po falistych szosach prowadził z szybkością 120—130 kilometrów na godzinę? Dla tamtejszych kierowców mam w ogóle duże uznanie. Jeżdżą z szybkością u nas

## 15 dni w Czechosłowacji

## Od Baty do „Svitu“

GRZECZNA RZKA • KIEROWCY NIE RYZYKUJĄ • POLAK W GOTTFALDOWIE • DZIENIE 250 TYS PAR BUTÓW • ZAWROTNA KARIERA TOMASA BATY • „NA SCHLEDANOU!” • CO MAJĄ PRACOWNICY?

raczej nie spotykana, ale nie ma w tym nic z ryzykanctwa czy brawury.

Do Gottwaldowa przybyliśmy z pewnym opóźnieniem. Mimo to czekał na nas przewodnik (dyrekcję uprzedziliśmy o przyjeździe telefonicznie). Okazał się nim autentyczny Polak Józef Piotrowski, który zaczynał swoją pracę w 1937 roku, jako sprzedawca w sklepie „Baty” w Polsce. Wojennymi zrządzeniami losu, znalazł się w Czechosłowacji, gdzie zaczął pracować w fabryce obuwia „Bata” i tu już pozostał. Obecnie jest kierownikiem wydziału propagandy i reklamy, zatrudnionego 54 osoby!

Dziś, ten olbrzymi kombinat obuwniczy, zatrudnia kilkanaście tysięcy ludzi i produkuje dziennie 250 tysięcy par różnego rodzaju butów. Jeżeli jeszcze dodam, że w olbrzymim, 10-piętrowym magazynie leży 80 milionów par, zrozumiecie, jaka to już nie europejska, lecz światowa potęga w tej dziedzinie.

Zakłady nazywają się „Svit”. Starsi pamiętają sprzed wojny nazwę „Bata” (wymawia się: Bacia). Pochodzi ona od nazwiska największego kapitalisty Czechosłowacji. Gottwaldowo wówczas było Zlinem.

Pan Tomas Bata zaczął swą zawrotną karierę w 1894 r., produkując w małej szopie obuwie filcowe. Ale dopiero I wojna światowa stała się dla Baty okresem niesłychanej koniunktury. Na samych dostawach dla wojska zarobił on 140 milionów koron austriackich!

— Ale wojna się skończyła. — Bata miał w swych magazynach ogromne zapasy skór rzadych. To mu pozwoliło ruszyć do decydującego uderzenia. Zalał rynek czechosłowacki i światowy taką masą taniego obuwia, że znokautował najgroźniejszych konkurentów i stał się dyktatorem na światową skalę. Raz zdobyte rynki trzymał mocno. Pamiętają to starsi — u nas też prze-

cież były sklepy Baty. Początkowo mała fabryczka, urosła w latach trzydziestych do olbrzymich zakładów, a potem... Potem to już wiecie. Nadszedł rok 1945, Panu B. powiedziałano:

— Na schledanou, Bata! — co po polsku znaczy: „Żegnajmy” i zakłady stały się własnością narodu. Od tego czasu sporo się zmieniło. Kombinaty nie tylko rozrosły się i jeszcze zwiększyły produkcję, ale zmieniły się tam stosunki. Przed wojną mawiano: „U Baty masz pracę, u Baty się wypiszesz, u Baty się najesz, a potem możesz iść do kina”. Od kina zaczęła się i na kinie kończyła się strawa duchowa, całe życie kulturalne. Całą armię robotników obsługiwało 2 lekarzy zakładowych. To zupełnie wystarczało, bo chorych Bata nie potrzebował...

Dziś 34 lekarzy czuwa nad zdrowiem robotników. Na terenie zakładu znajduje się szpital dla łez chorych, za miastem pod lasem stoją dwa inne szpitale. W zakładach jest też m.in. fińska łaźnia parowa czyli sauna, z której korzysta 1.500 osób dziennie. Przeszło półtora tysiąca młodych robotników po 4 godzinach pracy uczęszcza do szkoły zawodowej. Mieszkają w czystych i pięknie położonych internatach, w których zakwaterowanych jest 5.000 pracowników „Svitu”, nie licząc 980 „kawalerów” dla samotnych osób starszych...

„Svit” ma też własny dom kultury z 42 sekcjami, skupiającymi 2.150 osób. Dom ten społecznie przerobiono z budynku administracyjnego. Miano wybudować nowy klub, ale sprawa wyglądała alternatywnie: albo dom kultury, albo teatr. Wybrano teatr, którego fundamenty już położono. Wierzę, że za dwa lata odbędzie się tam pierwsza premiera.

A co do porównywania 55-letniego Gottwaldowa z „małą Ameryką”, mam duże wątpliwości. Co prawda, miasto

jest nowoczesne, zamiast tramwajów, kursują gęsto trolejbusy i autobusy, wysokie domy wyglądają tak, jakby były tylko ze szkła, ale pokażcie mi w Ameryce miasto, budowane z taką rozrzutnością przestrzeni, z taką masą zieleni, wdzierającą się do samego centrum. Chyba byłoby to bardzo trudne. Jeżeli Gottwaldowo przypominać może Amerykę w formie, to na pewno o wiele bogatsze i bardziej bliskie jest „szaremu człowiekowi” w treści. To są dwa, zupełnie inne światy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

## Na specjalizację do radzieckich szkół wyższych

Jak informuje radziecki Komitet Łączności Kulturalnej i Naukowej z Zagranicą w Moskwie, w planach współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i Związkiem Radzieckim w ostatnich latach coraz więcej miejsc zajmują kontakty naukowe, zwłaszcza w dziedzinie wyższego szkolnictwa.

Związek Radziecki w umowie z dnia 4 stycznia br. uzgodnił z polskim Ministerstwem Szkół Wyższych i PAN sprawę zwiększenia przydziału miejsc w radzieckich uczelniach dla młodych polskich kadr naukowych, celem specjalizacji w różnych dziedzinach wiedzy.

W 1960 roku w Kraju Rad odbywały praktykę 194 osoby, w roku zaś szkolnym 1961/62 na specjalizację przyjeżdżających będzie 360 aspirantów.

W zakresie współpracy Polskiej Akademii Nauk z analogicznymi akademiami w Związku Radzieckim w naszym kraju w pierwszych miesiącach br. przebywało 26 radzieckich pracowników naukowych dla koordynowania wspólnych badań i zbierania materiałów do prac naukowych. W Związku Radzieckim w tym czasie przebywało 18 polskich pracowników naukowych. Zapowiedziana jest dalsza wymiana sił naukowych. (fh)

BOGUSŁAW KOAŁT  
Dym Putkownika

— Niech pani nie mówi mężowi co ja tu pani nagałam — powiedział Gwiazdów, gdy już zbliżali się do wsi — niech pani mu nie mówi, bo by się martwił pewnie, nie miałby spokoju. I pani by pewnie dokuczała.

— Nie powiem.

Majka nie kłamała. Powiedzieć wszystko, to znaczyło wpędzić Marcina w udrękę. Znała go, znała jego uraz powstały na tle pożycia jego rodziców. Właściwie nigdy jej tego jasno nie powiedział, jeśli zatrać o te sprawy, a miało to miejsce dawno, w początkach ich miłości, mówił tylko aluzjami, enigmatycznie, poetyzował. Ale wszystkiego potrafiła się domyśleć nieomylnie. Więc nie mogła mu tego powiedzieć, przynajmniej teraz.

Późnym wieczorem, a właściwie już w nocy, Marcin i Majka poszli do strumienia, który płynął wzdłuż wsi po jej północnej stronie, by się wykąpać. Ten strumień płytki i bystry, o czystym dnie, nabitym dużymi kamieniami, był dla nich jedyną dostępną tutaj łaźnią. Świecił księżyc, było cicho i bardzo ciepło. Kapali się tu już kilkakrotnie, ale w nocy bezkieszykowe, w mroku pod gąłkami wierzby nie widzieli siebie nawet. Tej nocy wszystko wyglądało tak, jak w romantycznym filmie. Kiedy Majka rozebrał się schodziła powoli do wody, zanurzając się coraz głębiej, Marcinowi przypomniła się Świtezianka z drzeworytu zdobiącego pierwszy tom dzieł Mickiewicza. Nazwiska artysty nie pamiętała. Mroźowski, może Mroźewski albo Mroziński, coś takiego od mrozu, ale obraz był jak żywcem wzięty stąd, tylko pod nogami Majki brak wosatego topielca. Marcin znalazł się nagle w samym środku baśniowego świata, groźnego na swój sposób, ale to nie była ta groza, która czaiła się kilkadziesiąt metrów stąd, w samej wozowni, zamienionej na celę więzienną. Chciałoby się przedłużyć tę chwilę nie na minuty i godziny, ale o lata wojny, które były jeszcze przed nim, może zasnąć tu i obudzić się gdzie indziej, w sanatorium w Sońnicy, na werandzie, którą zamyła nieśmiało dziewczyna. Człowiek jest przez całe życie do

pewnego stopnia dzieckiem, które tak bardzo chciałoby wierzyć w krasnoludki i świtezianki, to pewnie stąd bierze się poezja, malarstwo, wszystkie te światy stworzone z niczego, przez różnych maniaków, przeważnie na swój własny użytek.

Coś zaszeleściło pośród wierzby, nie daleko, chrupnęło. Majka skryła się w wodzie aż po szyję.

— Marcin, ktoś nas podgląda.

— Przyszło jej na myśl, że to Marcin, który widział ją zawsze tak jak ją pan Bóg stworzył, dobrze, że Marcin nie widzi jej twarzy, spalonej wstydem.

— Marcin, ktoś nas podgląda.

„Co za ohyda — pomyślał Marcin — Co za potworna ohyda”.

Odgłosy nie powtórzyły się, więc może to jakiś zwierzak, albo nocny ptak, sowa. Ale nastroj nie mógł już powrócić, nawet to musiał ktoś zepsuć, tę chwilę, nie szczęścia nawet ale zapomnienia i spokoju.

— Tak bardzo chciałabym stąd uciec — Marcin — powiedziała Majka, gdy byli już u siebie w gnieździe — może to się da zrobić.

— Może. Tylko jak. Jesteśmy tu obcy. Jesteśmy tu zdani na tego... na tego... — nie znalazł właściwego określenia, ale Majka wiedziała i tak, że Marcin ma na myśli Gwiazdonia.

Długo leżeli w milczeniu, a czas jakby przystanął w miejscu, jakby się nie posuwał, ta noc chyba będzie trwała wiecznie.

— Nie spisuj Majko.

— Nie.

— Zawsze zasypiałś prędko.

— Mam złe przeczucia, Marcin.

— Człowiek rozumny nie powinien mieć przeczuć. To znaczy nie powinien brać ich w rachubę.

Ale Majka brała w rachubę wszystko. Może tam nad strumieniem to nie był Gwiazdów, na pewno nawet to nie był on, spał już przecież od dawna, gdy oni poszli nad strumyk. On teraz, kiedy już dokonał tej oświadczeniowej spowiedzi, i ulżył sobie, będzie inny, będzie się trzymał z dala. Jest na tyle rozumny, że nie może mieć żadnych złudzeń. Tak będzie na pewno.



## Z książką na ty

## W klimacie Davos

W trakcie kilku długich wieczorów spędzonych nad tekstami wyrosłymi z atmosfery ludzkiego cierpienia, szeptałem zapamiętane strofy z tomiku Józefa Ratajczaka „Niepogoda”, który również wyrósł w klimacie sanatoriów, w „najcięższych dniach”, jak określa to autor w dedykacji.

A potem musiałem, wierząc, że musiałem urościć do „Czarodziejskiej góry” Tomasza Manna, do Hansa Castorpa, do Berghofu, do nieustającej polemiki Settembriniego i Naphty, do intelektualnego klimatu tej wspaniałej książki. I dopiero przy tych zagęszczonych myślą stronach mogłem odczekać...

Do powieści Konstantego Fiedina „Sanatorium Arkatur” (PIW), przynajmniej, sięgnęłam dopiero wtedy, gdy jednocześnie na recenzentkim biurku spoczęła praca Bogdana Ruthy. Obie powieści powstały w klimacie Davos, na obu w jakimś stopniu zaciążyła „Czarodziejska góra”.

Fiedin, pisarz wytrawny, którego zwłaszcza „Mia sta i lata” oraz „Niezwyciężone lato” wysoce sobie cenię, w powieści „Sanatorium Arkatur” ubiera w kształt powieściowy reminiscencje z pobytu w sanatorium dla gruźlików w Davos w okresie międzywojennym. Konstrukcja powieści, technika wiązania epizodów, zadzierzgnięcia i rozwiązywania wątków zdradzają wytrawny, doświadczony warsztat pisarski. Davos jego, to już nie miejscowość z czasu rozkwitu i prosperity prywatnych czy zgół konserwacyjnych sanatoriów, ale czas ich zmierzchu. W „Arkaturze”, ku rozpacz doktorów Klebego, coraz mniej pacjentów, coraz trudniej jest ich przetrzymać, coraz trudniej wyżyć samemu właścicielowi.

Ten moment kryzysu stwarza szersze tło, na którym rozgrywa się akcja utworu, tło, na którym z kolei w jeszcze ostrzejszej formie muszą wystąpić ukazane przez Manna problemy swoistej etyki lekarskiej i postarzałego o ileś tam dodatkowych lat mieszczaństwa. Jest i niepokój, strasz

liwy lęk śmierci, pragnienie życia, gwałtowne, szukające wszelkich sposobów zaspokojenia, jest i miłość, ostra, zmysłowa, sprawy już znane, zapamiętane. Jest jednak i coś nowego, innego, ukazane dyskretnie, ale silnie. Centralną postacią jest Lewyszyn, człowiek, któremu wieść o uruchomieniu Dnieprostroju dodaje siłę do życia i do powrotu, człowiek innego kraju, o którym mówi się czasem w sanatorium z zupełną nieznajomością, z niechęcią, ale przecież i z wyraźną tęsknotą, co najpełniejszy wyraz znajduje w słowach pisanych przed aktem samobójczym ręką doktora Klebego.

Czy Lewyszyn, to pozytywny bohater? Bynajmniej, choć może nie ustrzegł się Fiedin kilku niepotrzebnych upiększeń. Raczej to pacjent jak inni, ulegający na stojąco, popędowi, egoizmom, tak typowym dla tego środowiska. Przy tym wszakże jest w nim coś nowego, jest płynąca z zewnątrz, z tego kraju, który go tutaj wysłał, otucha, podparcie moralne. I właśnie ukazanie, zresztą powściągliwe i dyskretnie, przez co tym dobitniejsze, nowego klimatu moralnego, przesądza o wartości książki Fiedina, o jakimś dopełnieniu, dopowiedzeniu do losów Hansa Castorpa. Na tle mannowskiego świata mieszczańskiego liberalizmu pojawia się inny świat.

A teraz pozycja, o której sąd wydać wcale niełatwo. Oto nakładem Wydawnictwa Łódzkiego ukazał się tom pt. „Opowieści z Davos”. Autorem jest Bogdan Rutha. Książka stanowi jego debiut, dopowiedzmy, debiut poznański. Dodajmy, że debiut to nie młoda, ale człowieka dojrzałego. Debiut przy tym również dojrzały w umiejętności władania piórem. Debiut odważnie, ba, ryzykancko w tytule i w partiach tekstu nawiązujący do „Czarodziejskiej góry”. Nawet budynek sanatorium ten sam, tyle że się dziś inaczej nazywa. Więcej, ponieważ 34 jest pokojem, w którym przebywał Hans Castorp...

I znowu akcja w stosunku do Fiedina toczy się o

kilka lat później. Autor zaznacza zresztą czas dosyć wyraźnie przez przytaczanie pewnych faktów z postępującej gwałtownie hitleryzacji Niemiec. Ale w książce spraw ideologicznych czy nawet politycznych nie ma. Nie ma w zasadzie także prób głębszych dociekań, choć autor niejednokrotnie mówi o swojej pasji myślenia. To raczej opis, anegdota, plotka i intryga, seks, łóżko, seks, łóżko, jeszcze raz seks i łóżko, na dodatek sporo humoru, trafnych spostrzeżeń, dowcipów i — niestety — także grubawych dowcipasów.

Przejęskrawiam, na pewno, ale właśnie seks i taniechna erotyka zaciążyły na książkę. Powie ktoś, że może to być wiernym odbiciem środowiska ludzi po rażonych gruźlicą, że objawy wzmoczonego seksualizmu są tam typowe. Prawdopodobnie. Ale tego chyba za mało, by łączyć z relacją o własnym pobycie w Davos, z ogólnikowymi uwagami świadczącymi o czytaniu autora, z bystrością obserwacji i umiejętnością podawania anegdoty — kusić się o napisanie i wydanie całej książki. Kreśli te słowa z przykrością. Bogdan Rutha bowiem umie pisać, ma kulturę słowa, to człowiek z pewnością utalentowany. Żal zatem, że talent ten pchnął w nie najwłaściwszym kierunku.

A teraz czytelnik chyba zrozumie, czemu tak gwałtownie musiałem sięgnąć po „Czarodziejską górę” Tomasza Manna?

I — ENIUSZ PAUKSZTA



## Z dziejów współczesnych

## GOSŁAWICKIE KONFLIKTY

Mniej więcej przed pół wiekiem w Gosławicach zapadł wyrok śmierci na spróchniały stary dąb; zasadzony przez pierwszych osadników. Oburzyli się na to starcy. Interwencja ich nie poskutkowała; rozżaleni pozabierali do domów kawałki drzewnego patriarchy, który przez tyle lat był niemym świadkiem ciężkiej doli wielu chłopskich pokoleń.

Zapodziała się też tamta wieś ze swoimi zmurszałymi chałupami. Dużo nowych domów, inne się unowocześniały, wyrastały fundamenty, w sadach czerwieniły się cegły — zapowiedź nowych mieszkań. W mieszkaniach dostatnio. Ile przed wojną było tu rowerów, tyle dziś motocykli, w oknach modne firany. Dzieci dobrze odżywione i ubrane, kobiety niczym nie różniły się od mieszkanki oddalonego o 9 km Konina.

## Właściciele Elektrowni

Przyczyną tych przemian — Elektrownia. Poród jej zaczął się 8 lat temu. Ile on przysporzył kłopotów mieszkańcom wsi! Największy, który spędził sen wielu rolnikom z oczu, to odebranie nadanej z Reformy Rolnej — tak upragnionej pomajątkowej ziemi. W ciągu kilku lat gospodaro-

wania wrosli w nią głęboko, pracą i sercem. Kolos rosnący coraz szerzej i wyżej, napawał niepokojem, co będzie z nimi, czy da im naprawdę zatrudnienie i chleb. Aż wreszcie wystrzelił trzema kominami, zapanaował nad gromadką zagrod i pewnego dnia ruszył.

Budowa Elektrowni dała dobre zarobki. Gosławiczanie zaczęli stawiać się robotnikami. Nie szło to łatwo i szybko. Jeszcze dziś na terenach przynależnych wielkiemu zakładowi starzy pasą krowy.

Młodszy jakoś lżej było się przystosować do nowych warunków. Ci, którzy nie ukończyli 7 klas szkoły podstawowej, zaczęli chodzić na wieczorne kursy do szkoły. Wymagania Elektrowni poszły dalej, dotknęły nawet wyglądu zewnętrzznego. Trzeba było przyzwyczaić się do częstszego gołowania, do schudłego ubioru. Na indeksie znalazło się także obuwie zabrudzone nawozem w oborze lub w chlewie. Pojawiały się półumieszkali, broniono się dowcipami, ale w końcu podporządkowano się.

Zmieniły się obyczaje i zwyczaje. Plebana straciła na aurytecie; coż bowiem znaczy kościół z rekwiizytami przeszłości wobec energicznego olbrzyma, w którym rządzi wiedza? Proces ten przebiega wolno ale nieustannie, wprowadza zmiany w całej wiejskiej społeczności, która stanowi tak jak dawniej dość zwartą grupę.

## Najeżdźcy

Może by tej zwartej grupy nie było, gdyby nie hotel robotnicze i osiedle. Gosławice i okoliczne wioski nie mogły dać tylu ludzi do pracy, ilu potrzebowała budowa Elektrowni. Liczba sprowadzonych robotników i fachowców w najbardziej gorącym okresie zaczęła się gonić liczbę mieszkańców wsi. Nie mając co zrobić z wolnym czasem po pracy i z pieniędzmi, przybyłe chętnie udawali się do prywatnej restauracji. Lała się więc wódka, a przy wódecie i po wódecie różnie bywa. Awantury wybuchły o byle co. Chłopcy gosławiccy nie cierpieli obcych konkurentów. A więc naprzeciw siebie stanęli jak dwa zacietrzewione koguty: wieś i „hotelarze”. Każda kolejna zwada jedną i drugą grupę wewnętrznie konsolidowała.

— Nogi wam połamiemy, za nim stąd wyjedziecie! — odgrzała się młodzież gosławiczanina.

— Tę przekletą wieś potopimy w jeziorze! — wykrzykiwali przybysze.

Na szczęście nie przyszło do wypraw wojennych i krwawych potyczek. Kierownictwo Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal” w porę usuwało chuliganów ze swego zakładu. Prywatna knajpa została zlikwidowana. Mimo to została zlikwidowana. Mimo to została zlikwidowana. Mimo to została zlikwidowana.

Konflikt częściowo załagodziła... miłość. Niejedną samotny „hotelarz” przywykł i do Elektrowni i do okolicy, ciężko było mu ruszyć dalej w świat, rozglądać się zaczął za towarzyszką życia. Jak twierdzą niektórzy, nawet te, którym groziło dożgonne panieństwo, powychodziły za mąż, są szczęśliwe, bo okazało się, że większość „hotelarzy”, to wcale porządni chłopcy.

Mimo to jeszcze teraz w barze widać podział. Wieś gromadzi się przy swoich stoli-

kach, „hotelarze” przy swoich. Każda grupa sobie. Jeszcze jest trzecia, ta raczej bar omija.

## Oaza w parku

Mieszka ona na tak zwanym Osiedlu, w trzynastupiętrowych kamieniczkach, otoczonych zielenią. Panie z tej dzielnicy noszą się eleganczko, ich mężowie dbają o to, aby miały wygodę; lepsze zarobki (przeważnie majstrówie — grupa awaryjna!) pozwalają na wyższy poziom życia.

Są tu jeszcze inne przyczyny „wyobcowywania” się Osiedla. Między innymi — wspólny teren zamieszkania, chęć odgródzenia się od wsi, poczucie wyższości. Z drugiej strony wieś patrzy na Osiedle z zazdrością i... podziwem. Też chcieliby korzystać z tak ładnych mieszkań (dowodem tego wiele wniosków o przydział nowych mieszkań na Osiedlu).

Rozmowy na temat muru pomiędzy Osiedlem a starą wsią były bardzo charakterystyczne. Ludzie z Osiedla twierdzą, że tej granicy nie ma, że tylko wieś się na nich boczy, a na wsi znowu mówią, że tam „noszą się z wysoka”, na wiejskie zabawy nie chodzą itd.

Zdawałoby się, że właśnie nowoczesne Osiedle będzie całym Gosławiczanin przewodził inicjatywą. Nic podobnego. Oaza jest oazą. Raczej stara wieś krząta się po gospodarstwie około wspólnych interesów. Ona najbardziej pilnuje spraw szkolnych, najbardziej udziela się w Komitecie Rodzicielskim, w życiu Straży Pożarnej.

## Wspólnota interesów

Wszystkie trzy grupy społeczne łączy ze sobą tułająca się po wsi Gminna Spółdzielnia (biura jej przenoszą się po raz czwarty!), szkoła, kino i przemysłowa Elektrownia. Szkoła w dziedzinie likwidowania antagonizmów zrobiła bardzo dużo. Najwięcej jednak mogłaby zdziałać Elektrownia.

Elektrownia ma swój zespół artystyczny, dom kultury, duże grono inteligencji i pieniędzy. Wprawdzie dla gosławiczanin ufundowała ona we wspomnianym Domu Kultury — Ośrodek Zdrowia i coraz lepiej go wyposaża, pomaga też w jednej akcji politycznej, ale nie docenia działalności kulturalnej.

Imprezy artystyczne — udziałają się mieszkańcy wsi — organizuje wyłącznie dla swojej załogi. Rada Zakładowa Elektrowni, twierdzi, że co roku Dzień Energetyka urządza dla wszystkich nad jeziorem, że sala jest za mała, że dla instruktora kulturalno-społecznego do czerwca br. istniał tylko półetat, że fundusze na te cele są bardzo okrojone, że...

Niby trudności obiektywne. Ale w konsekwencji swojej hamują one konsolidację nowego tworzącego się środowiska, nie wiążą go w należyty i szybki sposób z zakładem pracy, nie budzą przekonania, że to „ich” zakład pracy.

I jeszcze jeden ważny moment, który by mógł zatrzeć różnice między grupami: sport. Piłka nożna, siatkówka czy koszykówka nie pyta o przynależność do grupy. Mecze z zespołami pozamiejscowymi na pewno wyzwolą lokalny patriotyzm i to wspólny dla wszystkich trzech grup. Sprzęt sportowy, jest, ale nie ma go komu wydać. Nie ma też boiska sportowego.

Sądzić należy, że Rada Zakładowa Elektrowni, że Gromadzka Rada Narodowa dolażą wysiłków, aby konflikty znikły zupełnie. Doświadczenie Gosławic winno być jednak ostrzeżeniem dla innych budowl wielkiego przemysłu, że równocześnie z budową muszą być realizowane czynniki mocno i dość wcześniej wiążące ze sobą nową przy tych budowach powstającą społeczność.

JÓZEF PIEPRZYK

I rzeczywiście przez kilka następnych dni tak było. Marcelli zupełnie wyraźnie unikał Majki, nie wiadomo czy się wstydił tylko, czy sobie zdołał wyperswadować niedorzeczność i całkowitą bezskuteczność wszystkich ewentualnych zabiegów. Był jeszcze bardziej milczący niż dawniej, wówczas na tym wozie z sianem wygadał się widocznie na zapas. Więc teraz wszystko zaczęło układać się lepiej i Majka znowu zasnęła wcześniej od Marcina.

Aż razu pewnego, a było to w lipcu i niektórzy ludzie wychodzili już do żniw, Marcelli Gwiazdów przyszedł pod wieczór do wsi jakby całkiem odmieniony. Żrenice jego poruszały się jakby z opóźnieniem, spojrzenie było przygnione i nieprzeniknione, znała Majka dobrze to spojrzenie, budzące lęk, chęć ucieczki.

— Pomoże mi pani narząć sieczki — powiedział do Majki, ale nie była to zwykła prośba ani nawet nakaz, on jakby mówił całkiem o czymś innym — Gundy nie ma, sama pani widzi.

— Boli mnie ręka, stłukłam się w łokieć okropnie — kłamała — nie mogę ręką ruszyć!

— Pomoże mi pani jedną ręką.

Idąc za nim do stodoły, miała ochotę skoczyć w bok, uciec do Marcina. Ale zaniechała tego, nie jej przecież nie może zrobić, nie zgwałci jej, a gdyby nawet brał się do tego, wtedy narobi krzyku, Marcin usłyszy. W stodołę było mroczno, lekki chłód, Majka spojrzała prawie bezwiednie w górę, na sasięka, za którym była wozownia. Zauważył to Gwiazdów, powiedział:

— Niech pani nie zerka, nic się tu pani nie stanie.

Schyliła się po słomę, wtedy ujął ją znienacka za lewą rękę, ścisnął aż do bólu.

— Czego pan chce? Będę krzyczeć.

— Krzycz. Ale jutro twój bledziusiński oficer pójdzie pod mur.

Nie myśląc co czyni wolną ręką trzasnęła go w twarz aż echo mlasnęło w klepisku. „Teraz mnie zabije” — pomyślała.

— No, tyle możesz, ale krzyczeć nie będziesz.

W przeraźliwym skrócie zobaczyła wszystko to co może nastąpić, jeśli ona teraz krzyknie Gwiazdów zemści się, a ta zemsta to nie innego tylko kajdany na rękach Marcina sznur szubieniczny na jego szyi. Nie krzyknęła.

Gwiazdów rzucił ją na pryzmę twardych jak druty grochówin, śmierzdał wódką i brudem.

Wozownia odgródzona była od sasięka ścianą z grubych bierwion, ale wyżej na poziomie Marciniowego gniazda, była już tylko słoma poutykana między cienkimi żerdziami. W czasie długich godzin samotności i nudy Marcin zabawiał się nieraz penetrowaniem najbliższego otoczenia. Po raz nie wiadomo który Marcin obmacywał tę ścianę, badał siłę jej oporu, po raz nie wiadomo który miał odstąpić od zamiaru przejścia na drugą stronę, ale właśnie przyszło mu na myśl, że powinien koniecznie, za wszelką cenę ten zamiar urzeczywistnić i to z bardzo ważnego powodu. W razie konieczności ucieczki, a wszystko może się zdarzyć i wszystkiego się tu można spodziewać, trzeba mieć przed sobą jak najwięcej dróg nie tylko tę jedną po drabinie na dół. Pomału i ostrożnie poszerzał lukę między zapórą a strzechą dachu, potem przecisnął głowę przez powstały otwór, spojrzął na dół. Pod nim była przepaść pustego sasięka, nad sasiękiem gruba belka biegnąca wzdłuż, trzeba spróbować przejść po tej belce, to nie powinno być wcale naprzód trudne. Kiedy przecisnął się przez otwór nogami naprzód, ścianą chwiała się i huśtała groziła upadkiem i to podniecało Marcina niesłychanie, czuł się tak, jakby dokonywał niebywałego ważnego czynu, a kiedy zmacał stopami właśnie ową belkę, doznał szalonej satysfakcji. Tak było przez chwilę, potem uzmysłowił sobie, że ta beczyność i nuda miesza w świadomości człowieka poczucie proporcji, drobiazgom, głupstwom nadaje rozmiar rzeczy wielkich. Uczuł coś w rodzaju politowania nad samym sobą, miał ochotę splunąć i zakląć mocno, ale właśnie posłyszał, że ktoś wszedł na klepisko, potem rozmowa, to chyba Majki głos. Więc zaczął się posuwać po belce, trzymając się lat podtrzymujących strzechę; gdy dojdzie na koniec sasięka, Majka nie będzie go widzieć, więc zawoła: „a kuku” — to nawet będzie fajna zabawa.

Doszedł na koniec sasięka, ale nie zawołał „a kuku” nie powiedział zgola nic. Mógł krzyknąć, mógł zdjąć pantofel i cisnąć w nich, mógł skoczyć na dół, wbić się pazurami w gąrdziel Gwiazdównia, ale nic takiego nie uczynił, tylko powoli, po cichu zaczął się cofać, żeby go przypadkiem nie spostrzeżono. Przypominał mu się ojciec; ciekawe czy on też musiał widzieć, czy tylko wiedział.

(c. d. n.)



## Z polisą PZU — na wczasy

### Rozwiązanie konkursu

Konkurs „Z polisą PZU — na wczasy”, którego rozwiązanie zamieszczamy poniżej, cieszył się dużym powodzeniem. Przez kilka dni poczta dostarczała nam worki listów z rozwiązaniami, przeważnie — dodajmy — poprawnymi. Było ich wszystkich około 10 tysięcy.



**1** Ubezpieczenie ruchomości domowych od ognia, kradzieży z włamaniem i innych zdarzeń losowych. Warto o nim pomyśleć, zwłaszcza teraz, gdy po naszym wyjeździe na urlop mieszkanie pozostanie bez opieki. Za niewielką opłatą PZU zapewni nam spokój na wczasach.

Po przeprowadzeniu komisyjnego losowania otrzymaliśmy następującą listę szczęśliwych uczestników konkursu:

**I nagrodę** w postaci 2-tygodniowych, komfortowych wczasów orbiowskich otrzymuje p. Krystyna Szypura, Poznań, ul. Filarecka 3 m. 3;

**II nagrodę** — rower turystyczny — Stanisław Stencel, Poznań, ul. Świerczewskiego 11a m. 9;

**III nagrodę** — rower damski — Irena Jankowska, Gniezno, ul. Dąbrowskiego 21 m. 1;

**IV nagrodę** dwuosobowy namiot — Janusz Ostwald, Sobiesierne, p-ta Marzenin, pow. Września;

**V nagrodę** — elegancką walizkę — Władysław Jackiewicz, Bogdanów, pow. Oborniki;

**VI nagrodę** — plecak turystyczny — Jarosław Różanek (lat 7!), Opalenica, ul. 1 Maja 9, pow. Nowy Tomysł.

**10 nagród książkowych** wylosowali: Jerzy Makowski, P-ń, ul. Mylna 23 m. 6, Konrad Szymkowiak, Puszczykowo, ul. Kopernika 1, Helena Wenderska, Pudłuszki 69, p-ta Krobica, pow. Gostyń, Małgosia Cieślakowska, P-ń, ul. Dąbrowskiego 5a, III ptr., Mirosław Ziemiński, P-ń, Góra Przełazowa 4 m. 3, Stefania Szulc, P-ń, ul. Bosa 4/6 m. 13, Teresa Walczak, Czarniejevo, pl. Wiosny Ludów 3, pow. Gniezno, Marian Samoleczyk, P-ń, ul. Głogowska 142 m. 3, Teresa Majdecka, P-ń, ul. Wybickiego 16a m. 6.

Specjalną nagrodę książkową za artystyczne opracowanie rozwiązania konkursu otrzymuje Ireneusz Liptak, P-ń, ul. Litewska 15 m. 1.

Nagrody książkowe zamiejscowym wysyłamy pocztą. Inne nagrody prosimy odebrać w redakcji „Głosu”, pok. 62, w godz. 10-14.

## Warzywa w naszym jadłospisie

# DLACZEGO SĄ DROGIE?

**D**laczego tak jest? Czyżby Lechici czuli jakąś irracjonalną awersję do witaminowych „fruktów”? Niewątpliwie nie ma u nas zbyt wielkiej tradycji w konsumpcji warzyw — może prócz kapusty. Pogłębia tę sytuację fakt, że warzywa i owoce należą u nas do rzadko spotykanych artykułów w przeciętnym sklepie spożywczym, a jeżeli nawet tam są, to w nikłym wyborze. Biada pani domu, jeśli nie ma w pobliżu targowiska lub specjalistycznego sklepu „Warzywa — Owoce”. Z sałatki na obiad musimy zrezygnować a naturalne przyprawy smakowe zastąpić kostkami „Maggi”. To sprawa pierwsza. Sprawa druga, warzywa i owoce są u nas wciąż jeszcze nieproporcjonalnie drogie, na skutek czego w budżecie domowym bardziej kalkuluje się obiad „z mięsem”. To drugie zjawisko ma szczególną wymowę właśnie w

Niestety, jakże wiele osób między Odrą a Bugiem nie wyobraża sobie dobrego obiadu bez kotleto czy jakiejś pieczeni. W dziennym jadłospisie jakże skromną pozycję zajmują u nas warzywa i owoce. Ich konsumpcja, przypadająca na „głowę” ludności, znacznie odbiega od tego, co przyjęto za racjonalną normę żywieniową. Jeszcze gorzej wygląda porównanie z zagranicą, gdzie spożycie owoców i warzyw jest kilkakrotnie większe.

Wielkopolsce, która uważana jest za jednego z największych producentów warzyw w kraju.

Przyjrzyjmy się więc bliżej sytuacji na naszym rynku owocowo-warzywnym i wysłuchajmy co mówią na ten temat handlowcy.

### Jednostronne uprawy

**W** ubiegłym roku zebrano w Wielkopolsce prawie 315 tys. ton warzyw oraz ponad 127 tys. ton owoców, z których sporą część przerzucano — wzorem lat ubiegłych — do innych województw. Równocześnie jednak sprowadziliśmy pewną wielokrotnie mniejszą ilość owoców i warzyw z innych okręgów kraju. **Uprawa warzyw w Wielkopolsce jest bowiem zbyt jednostronna.** Produkuje się tutaj duże ilości białej kapusty, marchwi i buraków, a za mało kalafiorów, szparagów, brukselki i innych warzyw smakowych. Daleki transport musi rzutować na ceny tych warzyw, pogarszając ich jakość.

Nasze rodzime plantacje tak że rozłożone są nierównomiernie. Uprawy warzyw skoncentrowane są głównie w powiatach kaliskim, ostrowskim, pleszewskim, leszczyńskim i kościańskim, a więc daleko od Poznania i jeszcze dalej od Konina, Wągrowca, Piły, których mieszkańcy także narzekają na mały wybór i wysokie ceny owoców i warzyw.

### Daleka droga

**N**iestety, przewóz każdego kilograma kapusty z rejonu upraw do Poznania, kosztuje kilkadziesiąt groszy, co przy niskiej cenie zakupu na te artykuły jest pozycją pożądaną. Za przywiezienie kilograma truskawek samochodem PKS, z plantacji w powiecie kościańskim, płaci się około 1 zł, a przy tym traci sporą część delikatnego towaru, który podczas transportu rychło się psuje.

Straty powstałe na skutek odległych przewozów oraz podczas przechowywania warzyw i owoców są znaczne. One to między innymi wpływają na to, że ze zbiorów w Wielkopolsce odpadło w roku

ubiegłym przeszło 20 tys. ton warzyw oraz 26 tys. ton owoców, co oczywiście musiało znaleźć jakieś odbicie w kalkulacji cen u rolników i w handlu.

Istotny wpływ na ceny warzyw ma także droga, jaką przebywa zielony towar z grządk do stołu konsumenta. Przez ile rąk musi on przejść? Punkt skupu, hurtownia, detal. Każdy dobija do ceny zakupu swoją marżę handlową — względniacą — jak wiadomo — koszty zakupu, transportu, składowania, ubytki naturalne itp., a także utrzymanie aparatu handlowego i zysk. Taka np. Centrala Spółdzielni Ogrodniczych, zatrudniająca w naszym województwie około 1600 pracowników, dobijała do ceny zakupu każdego kilograma marchewki przeszło 20 proc. marżę handlową, uzyskując w roku ubiegłym w hurcie zysk w wysokości ca 12 mln. zł, prawie 4-krotnie wyższy, aniżeli przewidywano w planach. O te kilka milionów złotych więcej zapłacili oczywiście konsumenci.

Podobnie jak w hurcie CSO kształtowała się w ubiegłym roku marża w Państwowym Przedsiębiorstwie „Warzywa — Owoce” w Wielkopolsce, jednakże mimo to zamknęło ono bilans stratą w wysokości ponad 630 tys. zł. Wynik ten znacznie różnił się od wyników, jakie uzyskały inne przedsiębiorstwa „Warzywa — Owoce” w kraju. W porównaniu z nimi Poznańskie Przedsiębiorstwo pracowało gorzej i drożej. Straty pokryło — oczywiście pośrednio — społeczeństwo, a więc konsumenci.

### Dużo pracy i ryzyko

**N**ikłe dochody, oscylujące na pograniczu deficytu, uzyskiwały w ubiegłym roku także sklepy detaliczne Centrali Spółdzielni Ogrodniczych.

Charakterystyczne jest, że hurtownicy uzyskują z roku na rok wyższą marżę niż sklepy detaliczne, chociaż te ostat

nie mają o wiele więcej pracy, ryzyka i odpowiedzialności. Wydaje się, iż tutaj właśnie tkwi jedna z przyczyn słabego nasycenia rynku warzywami. Detal nie jest zainteresowany dużymi obrotami, które przysparzają zbyt wiele pracy i ryzyka.

Nie są to naturalnie jedyne przyczyny powodujące, że warzywa i owoce są w Wielkopolsce drogie. O innych — w następnym artykule.

BRONISŁAW LISOWSKI

## do redaktora

### Anomalia z warzywami

Podczas krótkiego pobytu w Warszawie przekonałam się, że warzywa są tam o wiele tańsze niż w Poznaniu. A wydawać by się mogło, że w stolicy, liczącej ponad 1 mln. ludzi będzie na opak. Anomalia ta sięga dalej, bo oto z kolei w Mosinie, liczącej zaledwie 7 tysięcy mieszkańców warzywa i owoce są jeszcze droższe niż w Poznaniu. Daje się to zauważyć szczególnie teraz, w miesiącach letnich, kiedy do naszego miasteczka, pobliskiego Puszczykowa i Puszczykowa przybywa pewna ilość letników. Stąd nasze budżety domowe są poważnie zachwiane, niektóre panie domu wolą po te artykuły jeździć do Poznania.

Na dowód moich twierdzeń podaję ceny na owoce i warzywa z ostatniego piątku (targ) wynotowane przeze mnie w Mosinie i Poznaniu. 1 kg rabarbaru w Mosinie kosztował 2 zł., w Poznaniu — 1,60 zł., czereśnie w Mosinie — 12 zł., w Poznaniu — 10 zł., kg ogórków w Mosinie — 20 zł., w Poznaniu — 16 zł., kg. młodych ziemniaków w Mosinie — 4,5 zł., w Poznaniu — 3,5 zł., kalafiorów w Mosinie w ogóle nie było.

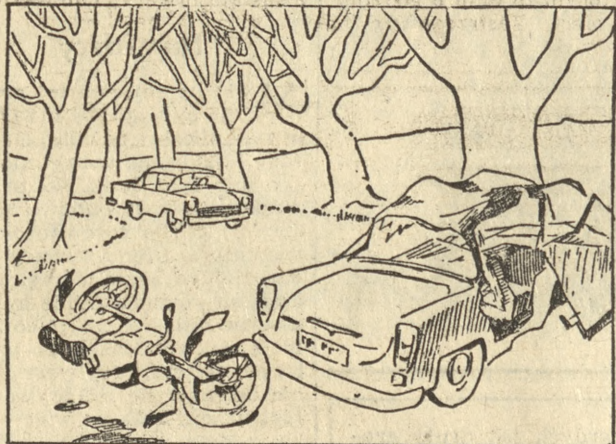
W dni nietargowe w sklepach warzywniczych naszego miasteczka brak często ziemniaków, kapusty i innych płodów ogrodniczych. Np. kapustę do sklepu PSS przywozi się po południu (godz. 15), gdy już obiad gotowy. Jakość jej nie nadzwyczajna.

Czy nie mogłaby PSS w czasie dni targowych na rynek rzucić pewnej ilości warzyw, aby „zbić” cenę do poziomu chociażby poznańskiej? I w ogóle więcej troski powinna wykazać o zaopatrzenie ludzi!

Magdalena H.  
Mosina—Czarnokurze



**2** Ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków w pracy i życiu prywatnym (z uwzględnieniem ubezpieczenia wycieczek wyjeżdżających samochodami ciężarowymi przystosowanymi do przewozu ludzi). Na wypadek śmierci lub inwalidztwa wskutek wypadku PZU zapewnia poszkodowanemu lub rodzinie spore sumy.



**3** Ubezpieczenie pojazdów mechanicznych od rozbicia, ubezpieczenie kierowców i pasażerów od nieszczęśliwych wypadków oraz ubezpieczenie właścicieli pojazdów od odpowiedzialności cywilnej.

stulujemy uruchomienie nowoczesnych ośrodków badawczych; rozbudowę uczelni i instytutów; rozszerzenie kontaktów międzynarodowych itd. Jednak zdajemy sobie sprawę, że najważniejszym i najtrudniejszym problemem — przysłówiowym wąskim gardłem nauki polskiej — jest brak kadr. On też determinuje rozwiązanie innych bolączek i trudności.

Nasza nauka i gospodarka potrzebuje do 1965 r. ok. 200 tys. ludzi z wyższym wykształceniem. Jak to osiągnąć? Zdaniem prof. Szulkińskiego należy stworzyć nowe formy wyższych studiów opartych na połączeniu pracy zawodowej ze studiowaniem, kładąc największy nacisk na studia zaoczne, na formy umożliwiające studia bez odrywania od pracy. Tak się zresztą już dzieje, i to na szeroką skalę, w ZSRR i na Zachodzie. Jeśli zaś chodzi o kadrę naukową należy zerwać z koniecznością decydowania się na karierę naukową zaraz po studiach. Prof. Szulkin mówi tak:

„Należy zacząć szkolenie naukowców od szerokiego grona stażystów naukowych, które objęłoby poważną liczbę ludzi, również zatrudnionych poza placówkami naukowymi.”

Okazuje się bowiem, że tak właśnie zaczęli najwięksi luminarze nauki, m. in. obecny Prezes PAN i Sekretarz Naukowy PAN, obaj byli nauczyciele, którzy ucząc zrobili doktora i potem wybili się dzięki swym pracom.

### Co to jest szwindelhaus?

Na podobny temat zamieszcza artykuł dyskusyjny dwutygodnik „FAKTY I MYŚLI”. „Szwindelhaus”

inaczej „omnibus” to naukowiec — mętniak, pracujący na zasadzie „zarobić i dać zarobić”. Typ ten, zdaniem autora artykułu Tadeusza Grzeszczyka, grasuje dość licznie po naszych placówkach naukowych. Szczególnie szkodliwe jest jego działanie w reśorlowych instytutach naukowo-badawczych gdzie:

„...szwindelhausy mają (...) szerokie pole do działania ze względu na szczególną słabość i małą liczebność wyspecjalizowanej, samodzielnej kadry naukowej i związanej z tym brakiem możliwości przeprowadzania dostatecznie wnikliwej kontroli fachowości opracowań. Roi się tu od różnych myślicieli. Mają oni zbyt mało czasu i zbyt się cenią, by mogli się zajmować lekturą literatury fachowej. Z tych samych przyczyn, do minimum ograniczają wypowiadanie słowa mówionego lub pisanego. Fachowcy ci swoje myśli komunikują przeważnie za pośrednictwem mądrych, pewnych siebie min. Klimat taki w dużej mierze związany z przejawami biurokratycznego zwyczajności sprzyja działalności wszelkich hochsztaplerów.”

Jeśli zaś tak jest tym bardziej potrzebna jest zmiana klimatu pracy naukowej i systemu szkolenia kadr.

### Szkolni dezertery

**M**arginesem wyżej omówionych problemów jest sprawa poruszona przez „GŁOS NAUCZYCIELSKI” w artykule M. Rybarczyka pł. „Dezertery”. Tym niemniej jest to margines ważny. Chodzi o dzieci, które przerwały chodzenie do szkoły podstawowej i nie ukończyły jej. Autor tak for-

muje swoje wnioski podsumowujące obszerne rozważania:

— „prawidłowe zorganizowanie zapisów szkolnych; powinny one stworzyć okazję do dokładnego poznania dziecka. Prace te należałoby rozpocząć już od półroczu lub w ostatnim roku — na początku wakacji;

— poddanie przyjmowanych do szkoły dzieci badaniom lekarza-pediatry;

— zapewnienie systematycznej opieki psychologiczno-wychowawczej (uchwytywanie we właściwym czasie przyczyn niepowodzeń szkolnych);

— współpraca z komitetem rodzicielskim, w celu większego zaangażowania go w sprawy wychowawcze (trójki klasowe);

— sprawowanie opieki nad dziećmi chorymi, upośledzonymi (ściśly kontakt szkoły z domem);

### Gdzie garażować?

Powołując się na liczne notatki prasowe „PRAWO I ŻYCIE” omawia sprawę budowy garaży ze środków własnych posiadaczy pojazdów mechanicznych. Okazuje się bowiem, że dość często przydają rad narodowych naciskane przez komitety blokowe czy inne przedstawicielstwa mieszkańców cofają wydane już uprzednio zezwolenia na budowę. Felietonista „PiZ” Kiemlicz stawia sprawę ostro:

„Ciekawe jaki byłby wynik procesu przeciwko Skarbowi Państwa o zapłatę odszkodowania za straty wynikłe wskutek bezprawnego wstrzymania robót? Coś mi się zdaje, że przepisy ustawy o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwa

wych pasowałyby jak ulał. Kto wie zresztą, czy wydawanie decyzji jawnie pobawionych wszelkiej podstawy prawnej nie pasuje także do innych przepisów, mianowicie do przepisów kodeksu karnego?

Trzeba się wreszcie zdecydować. Albo w ogóle przestać wydawać zezwolenia na budowę garaży, albo, jeśli się je już wydaje, szanować własne decyzje.

Czy kompetentna władza naczelna (chyba Komitet do Spraw Urbanistki i Architektury) nie zechciałaby zająć stanowiska w tej — prawdę, że drobnej w skali państwowej — ale zawstydającej sprawie garażowej wojny? Minister Gospodarki Komunalnej publicznie w formie pisma okólnego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa powiedział: „garaże tak”. Praktyka powiada: „garaże nie”. Więc jak w końcu?”

Wielu chciałoby usłyszeć odpowiedź na to pytanie.

★

**N**a koniec w telegraficznym skrócie anonsujemy ważniejsze pozycje tygodnia. W „NOWEJ KULTURZE” zwracają uwagę: artykuł Barbary Seidler na temat jak robotnicy spędzają wolny czas, co lubią a czego nie („Popołudnia robotników”) oraz artykuł Wiesława Myśkła „Determinanta”, w którym omawia ostatnio wydany zbiór kazań i innych wystąpień kardynała Stefana Wyszyńskiego. W „ŻYCIU LITERACKIM” Ryszard Dyonizak publikuje trzeci już odcinek badań socjologicznych wśród licealistów pł. „Młodzieżowa podkultura”.

LEKTOR



**C**hoć od zakończenia XXX Międzynarodowych Targów Poznańskich minęło już kilka tygodni ciągle jeszcze na szpaltach dzienników i tygodników czytamy o tej wielkiej imprezie handlowej (vide choćby art. M. Łuczaka w tym wydaniu „Głosu”). Ocenę efektów XXX MTP daje bieżący „Przegląd Kulturalny” w artykule Stanisława Lewickiego, który stwierdza, że Targi dały podwojenie obrotów w stosunku do 1960 r. oraz stanowią wielki krok naprzód w rozwoju naszego eksportu. Lewicki formułuje też kilka wniosków na przyszłość.

### Kadry — najważniejsze

Sprawy rozwoju polskiej nauki są od pewnego czasu częstym tematem dla publicystów. „POLITYKA” prze prowadziła w związku z tym wywiad z prof. dr. Pawłem Szulkinem, zastępcą sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk. Odpowiadając na pytanie jaka jest największa trudność, wobec której stoi nasza nauka, prof. Szulkin stwierdził:

„Narzekamy na zacofanie techniczne zakładów i placówek eksperymentalnych, choć nakłady na ten cel stale rosną; po



## Pracownicy poszukiwani

**Kwalifikowanych spawaczy elektrycznych** posiadających uprawnienia Urzędu Dozoru Technicznego lub Polskiego Rejestru Statków na spawanie kotłów i rurociągów. **Spawaczy elektrycznych** z praktyką po ukończeniu zasadniczym kursie spawalniczym nie posiadających uprawnień spawalniczych specjalistycznych, przyjmie do pracy na budowę Ropociągu Naftowego **Poznańskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal”**, Poznań, ul. Kochanowskiego 7. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Spawacze nieposiadający uprawnień specjalistycznych skierowani zostaną na budowę Ropociągu Naftowego, po ukończeniu szkolenia organizowanego przez Przedsiębiorstwo. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia, pokój 5. K5138

**Kierownika gospody** z odpowiednimi kwalifikacjami zatrudni zaraz **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Mosinie**. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. Zgłoszenia prosimy kierować do PSS Mosina, pl. 20 Października 23. K5141

**Kierownika robót** (inżyniera lub technika) oraz **maistrę** z odpowiednimi kwalifikacjami w zakresie robót konstrukcyjnych i wodno-kan. zewnętrznych teren województwa wrocławskiego, przyjmie zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, Poznań**, ul. Świętosławska 12. Wynagrodzenie oraz pozostałe świadczenia wg układu zbiorowego pracy w budownictwie, z dnia 15. III. 1958 r. K5143

**Kwalifikowaną maszynistkę i technika elektryka**, poszukuje **Poznańskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, w Poznaniu**, ul. Krauthofera 10. Zgłoszenia kierować jak wyżej, pokój 10. K5149

**Pracowników fizycznych** do produkcji, **ślusarzy remontowych, tokarzy, hydraulika** przyjmą zaraz **Zjednoczone Zakłady Rowerowe, Zakład nr 7, w Poznaniu**, ulica Serbska. Dojazd autobusem zakładowym. K5152

**Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań-Antoninek**, ul. Warszawska 349 przyjmą natychmiast 1 ekonomistę do spraw zatrudnienia i płacy; wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym pracy dla pracowników Centralnego Zarządu Sprzętu Samochodowego. Dojazd do miejsca pracy autobusem zakładowym. K5155

**PGR Kamnica**, poczta Gościno, pow. Kołobrzeg zatrudni od 15. VII. 1961 r. dwie rodziny do prac polowych oraz jedną do pracy w chlewni, minimum po dwie osoby do pracy. Mieszkanie po kapitalnym remoncie. Dojazd do stacji i miasteczka 3 km. Wszelkie informacje prosimy kierować pod wyżej podanym adresem. K5159

**Przedsiębiorstwo Tuczni Przemysłowego Zwierzat Rzeźnych w Poznaniu**, ul. Palacza 146 B zatrudni zaraz **technika elektryka** na stanowisko inspektora. 33752g

**Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu**, przyjmie do pracy zaraz niżej wymienionych pracowników:

- inżyniera mechanika — technologa z praktyką,
- inżyniera elektryka do Wydziału Sieci z praktyką,
- inżyniera BHP z praktyką,
- technika mechanika na stanowisko planisty z praktyką,
- kierownika sekcji operacji finansowych z wykształceniem wyższym i praktyką,
- starszego inspektora kontroli ogólnej (rewidenta wewnątrzzakładowego) z praktyką w księgowości;
- monterów samochodowych,
- elektryków samochodowych,
- kierowców z I lub II kateg. prawa jazdy,
- konduktorów tramwajowych i autobusowych z wykształceniem podstawowym,
- robotników torowych.

Uwaga: robotników torowych, monterów i elektryków samochodowych przyjmujemy również spoza Poznania. Warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale Ewidencji Osobowej i Szkolenia, Poznań, ul. Gajowa 1a K5156



Dnia 7 lipca 1961 r. zasnął po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 65, śp.

**Franciszek Piechocki**

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 10 bm., o godzinie 14 na Cmentarzu Regionalnym na Główniej.

W głębokim smutku pogrążone  
**ZONA I RODZINA**

3310g



W dniu 8 lipca 1961 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana, nigdy niezapomniana córka, siostra, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 39, śp.

**Stefania Kociałkowska**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11 bm., o godzinie 17 w Bojanowie.

W ciężkim smutku pogrążeni  
**RODZICE, RODZENSTWO I RODZINA**  
Bojanowo, Rogoźno Poznań.

**Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4** przyjmie zaraz **kierowców samochodowych, ładowaczy, murarzy oraz robotników** niekwalifikowanych. Zapewniamy bezpłatne zakwalifikowanie względnie zwrot różnicy ceny biletu kolejowego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Pracy i Płacy w Poznaniu, ul. Artyleryjska 2. K5162

**Ekonomistę z praktyką** do Działu Zaopatrzenia przyjmie od 16 lipca br. — **Pozn. Przeds. Robót Elewacyjnych, w Poznaniu**, ulica Woźna nr 11. Wynagrodzenie wg UZP w budownictwie z dnia 15. III. 1958 r. K5165

**Kierowców samochodowych z I i II kat.** zatrudni natychmiast **Zakład Transportu WZGS, Poznań**, ul. Głogowska 218, wejście z ul. Buraczanej. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K5172

**Przedsiębiorstwo Projektowo-Konstrukcyjne Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu**, ul. Łacińska 1 zatrudni zaraz:

- 1 technika ze specjalnością mechaniczną lub drzewną na stanowisko technika bhp,
- 1 kreślarza meblowego,
- 10 ślusarzy warsztatowych,
- 2 blacharzy przemysłowych,
- 5 stolarzy — specjalność meblowa,
- 5 uczniów ślusarskich,
- 2 robotników dla brygady remontowej.

Warunki pracy i płacy do omówienia osobiście w Komórkę Osobowej w godzinach od 9—12. Pracownikom dojeżdżającym spoza terenu Poznania w granicach do 50 km pokrywa się koszty dojazdu. K5174

**1 kierowcę-operatora z uprawnieniami** (zamieszkałego w Poznaniu) na dźwig „Tatra” o udźwigu 5 ton oraz **10 robotników** niekwalifikowanych do prac ziemnych w Poznaniu i w terenie przyjmie zaraz **Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego, Poznań**, ul. Grunwaldzka 1, pokój nr 10. Pracownicy otrzymują odzież roboczą, deputat węglowy oraz ulgową taryfę energii elektrycznej. K5177

**Związek Spółdzielni Mleczarskich Okręgowy Oddział we Wrocławiu** poszukuje do pracy w Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich następujących pracowników:

1. **kierowników ogólnych** spółdzielni mleczarskich z wykształceniem wyższym ekonomicznym względnie technicznym z praktyką;
2. **inżynierów - mleczarzy;**
3. **inżynierów-zootechników** do pracy w wychowalni cieląt;
4. **kierowników technicznych** po ukończonej szkole mleczarskiej;
5. **maistrów-serowarów;**
6. **maistrów-maślarzy;**
7. **mikrobiologów i laborantów.**

Zgłoszenia pisemne przyjmuje i informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia Okręgowego Oddziału. K5192

**Kierowników gospodarstw, księgowego-rewidenta i inspektora nadzoru inwest.** poszukuje zaraz lub później **Inspektorat PGR Chodzież**, w Strzeleach, poczta Zacharyn. Wymagane co najmniej średnie wykształcenie fachowe oraz dłuższa praktyka. K5193

**Zarząd Kola Łowieckiego Nr 107 w Poznaniu**, ulica Fredry 12 poszukuje **strażnika łowieckiego** z odpowiednimi kwalifikacjami oraz z prawem posiadania broni myśliwskiej — na pełen etat. Podanie wraz z życiorysem prosimy kierować pod adresem: **Kolo Łowieckie nr 107 „Pegorowiec”, w Poznaniu**, ul. Fredry nr 12, IV piętro. K5198

**St. księgowego — księgowości inwestycyjnej** z odpowiednimi kwalifikacjami i praktyką oraz **inżyniera budownictwa z uprawnieniami** o wysokich kwalifikacjach zawodowych obeznanego z zagadnieniami inwestycyjnymi na stanowisko st. inspektora nadzoru przyjmie **instytucja państwowa w Poznaniu**. Oferty z życiorysem i przebiegiem praktyki należy składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K5207.

**Inżyniera — na stanowisko głównego energetyka** pożądana w w. specjalność i kilkuletnia praktyka poszukują **Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Goplana”, w Poznaniu**, ul. Wawrzynia 11. K5205

**Powszechna Kasa Oszczędności I O/Miejski w Poznaniu** przyjmie zaraz **młodszego mechanika** do prac związanych z naprawą i konserwacją maszyn liczących. Warunki do omówienia na miejscu w I O/M PKO, pl. Wolności 3, pokój 14, I piętro, Wydział Ogólno-Adm. 33757g

Za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty oraz za udział w pogrzebie naszego drogiego zmarłego, śp.

**Wincentego Ławniczaka**

składają

**serdeczne podziękowania**

Duchowieństwu, Cechowi Kamieniarzy, Krownym i Znajomym

**ZONA, CÓRKA, ZIĘĆ I WNUKI**

Gnieźno, Poznań. 33744g

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 13 czerwca br.

**Poznański Zarząd Budownictwa**

został przekształcony z dniem 1 lipca 1961 r. w

**Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa**

z siedzibą

w Poznaniu, ul. Marchlewskiego nr 128

Telefon 511-81, 543-01

K5135

## Przetargi — Komunikaty

### OBWIESZCZENIE

o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Powiatowego w Poznaniu, rew. V, Wacław Żurkiewicz na podstawie art. 685 i 688 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 września 1961 r., o godzinie 12 w Sądzie Powiatowym dla miasta Poznania, sala 1, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości (dom mieszkalny), położonej w Poznaniu, przy ul. Gołępskiej 11. Nieruchomość oszacowana została na sumę 33.400 zł, a cena wywołania wynosi 25.050 zł. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rękojmię w wysokości 3.340 zł. K5160

**Zjednoczone Zakłady Rowerowe nr 7 w Poznaniu**, ulica Serbska ogłaszają przetarg nieograniczony I, II i III na następujące maszyny bębne:

1. automat tokarski jednowrzecionowy Pitler Ø 10, sztuk 2, cena à 2.200 zł;
2. wiertarka słupowa Ø wiercenia do 25 mm, sztuk 3, cena à 1.200 zł;
3. prasa mimośrodowa o nacisku 10 ton, cena 1.700 zł;
4. strugarka podłużna dług. strugania 600 mm, szer. strugania 300 mm, sztuk 1, cena 4.600 zł;
5. wiertarka stołowa typ WS-15 bez wrzeciona, cena 3.000 zł;
6. wiertarka stołowa typ WS-15, sztuk 2, cena à 3.000 zł;
7. automat tokarski Folbert, cena 33.000 zł;
8. automat tokarski Hasse Wrede, cena 31.000 zł;
9. automat tokarski Schütte VB 22, cena 25.000 zł.

Powyższe maszyny można oglądać w godz. od 9—13 w Zjedn. Zakładach Rowerowych nr 7 w Luboniu k. Poznania, ulica Kolejowa nr 34. W przetargach mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa do dnia 15. VII. 1961 r., w którym to dniu o godzinie 12 nastąpi otwarcie ofert. Zastrzegają się prawa wyboru nabywców. K5169

### Praca

**Mężczyznę** względnie bezdzietne małżeństwo zatrudni w gospodarstwie rolnym probostwo Kaczanowo, powiat Września. 33769g

**Obuwnik** potrzebny zaraz. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33527g

**Potrzebna opiekunka** do dziecka (7 godzin dziennie). Poznań, Marcinkowskiego 13 m. 17. 33575g

**Chalupniczek** specjalistki do szycia biustonoszy potrzebne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33476g

**Potrzebna** samodzielna gospodyni kucharka, gospodarstwo pod miastem, do małej rodziny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33610g

**Gospodyni** względnie pomoc domowa dochodząca na bardzo dobrych warunkach zaraz potrzebna. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33729g

**Nauczycielka starsza — rencistka** potrzebna (pomoc w nauce dla panienki). Telefon 537-12. 33726g

**Potrzebny** mężczyzna do małego gospodarstwa rolnego. Wymagane dojenie krow. Mieszkanie, utrzymanie zapewnione. Poznań, Szczepankowo 71. 33733g

### Nauka

**Tańców** szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 33606g

### Kupno

Kupię samochód Octavia po małym przebiegu (60, 61 rok produkcji) bez pośredników. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33624g

## OGŁOSZENIA DROBNE

**Samochód** Warszawa lub Woja z PeKaO kupię. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33730g

Kupię nowy silnik do Flata 600 lub półsilnik. Zgłoszenia po godz. 15, telefon 643-47. 33803g

### Sprzedaż

**Pianino** krzyżowe (niemiecka płyta metalowa), korzystnie sprzedam. Grudzień 68, ogród. 33836g

**Sprzedam** samochód Skoda furgon oraz Mercedes na ropę 3 ton. Poznań-Górczyn, Raszyńska 20, od godz. 16. 33813g

**Sprzedam** motocykl WSK 6, KM i WFM, Łozowa 78, m. 205 — hotel. 33788g

**Sprzedam** motocykl MZ 250 cm, zamienię na Jawę 350 cm i SHL 150 cm, Jabłonkowska 9. 33786g

**Pianino** krzyżowe płyta metalowa sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33515g

**Sprzedam** motocykl DKW 120 cm na teleskopach. Kanałowa 15 m. 22, od godziny 15. 33520g

**Sprzedam** okazjynie samochodów osobowych Citroen „BL-11”. Szafranski. Stęszew, Mosińska 5. 33537g

**Sprzedam** korzystnie 200 leghornów 1-roczynek, dobre nioski. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33646g

**Łódź** turystyczna z motorem, komplet, sprzedam. Cena 4.500 zł, tel. 627-05. 33720g

**Mikrosamochód** BMW-Isotta 300, 3-osobowy nowy (czterotakt, synchronizacja, ogrzewanie, części zamienne plus urządzenia inwalidzkie, 3 l./100 km, 90 km/godz.). Oferty z ceną. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33667g

**Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego** ogłaszają przetarg na wykonanie worków z folii polistyrenowej w ilości 80.000 sztuk, o wymiarze 40x35. Dostawa od września br. do lutego 1962 r. sukcesywnie. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty prosimy składać w ciągu 20 dni od daty ukazania się ogłoszenia w PZPO, Poznań, ul. Kraszewskiego 21/25, I piętro, pokój 10. Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K5179

**Akademia Medyczna** ogłasza zaproszenie do składania ofert na zainstalowanie 1 podgrzewacza wody oraz na wykonanie izolacji 2 podgrzewaczy wody o pojemności 3.000 l. w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 3, ulica Polna 33. Roboty mają być wykonane w terminie 14 dni od dnia zlecenia z materiału wykonawcy. Oferty przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych przyjmuje Dział Inwestycji A. M., ul. Fredry 10, pokój 4, I piętro w terminie 7 dni od dnia ogłoszenia. K5189

**Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Budownictwa „Warszawa” w Warszawie**, ulica Polna 9, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1. pedzli ławkowych, blaszanych płaskich, grzejnikowych, stylowych, kapslowych i pierścieniowych;
2. szczotek do zmiatania włosianych na kij, szczotek zmiotek włosianych;
3. kielni murarskich;
4. pionów murarskich;
5. pomp ręcznych do przetaczania płynów.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofertowej w Dziale Art. Różnych, pokój nr 5, do dnia 24. VII. 1961 r. do godz. 10. Otwarcie nastąpi w dniu 24. VII. 1961 r., o godz. 11. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Budownictwa „Warszawa” zastrzega sobie prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów. Szczegółowych informacji co do ilości, jakości i rodzaju poszczególnych materiałów udziela Dział Art. Różnych, pokój nr 5. Wadium przetargowe w wysokości 10 proc. wartości oferty należy składać przed datą przetargu w kasie Przedsiębiorstwa. K5196

**Poznańskie Przedsiębiorstwo Wylęgu Drobiu** ogłasza przetarg nieograniczony na remont kapitalny kurnika w Fermie Drobiu Kowalskie, pow. Poznań. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Szczegółowych informacji udziela Przedsiębiorstwo Wylęgu Drobiu, ul. Składowa 4, telefon 96-48. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta. K5170

### SPROSTOWANIE!

W związku z przeprowadzeniem remontu zamknięcia się od 10 bm. północną część **Mostu Marchlewskiego**, a nie Mostu Róża jak podano mylnie w ogłoszeniu z dnia 8 lipca 1961 roku. K5154

Kupię spiesznie dwa obiekty, jedną willę do 450 tys. wolną i dom z ogrodem do 200 tys. Zgłoszenia spiesznie z opisem do skrzynki pocztowej Chodzież 38. 33702g

### Zguby

500 zł nagrody za odprawienie zaginionego małego, białego psa. Sierść gładka — wabi się Mikuś. Poznań, ul. Źródłana 35. 33709g

### Różne

Za zobowiązania dłużne byłego wspólnika Mieczysława Nycza, Poznań, Mickiewicza 18, podjętowane bezprawnie użyta pieczęć firmy „Fortuna” bez mego podpisu nie odpowiada i ostrzegam mgr Jerzy Wiechowicki, Poznań, Ratajczaka 20. 33593g

W związku z faktycznym odejściem z firmy wspólnika M. Nycza firma „Fortuna”, Poznań, Ratajczaka 30 uprasza o załatwienie wszelkich transakcji i dokonywanie wpłat należności prowizyjnych wyłącznie w lokalu firmy. Przed innymi transakcjami ostrzega i ucnia się od odpowiedzialności. 33594g

### Matrymonialne

Dla mej kuzynki, panny przystojnej, lat 37 z średnim wykształceniem, posiadającej własne mieszkanie zapoznać lekarza lub inżyniera do lat 45. Cel matrymonialny. Rozwiedzeni wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33782g

**Wdowa**, przystojna, posiadająca dom oraz pewną sumę gotówki pozna panna do lat 48. Rozwiedzeni wykluczeni. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33679g



|                  |                                  |
|------------------|----------------------------------|
| <b>Lipiec</b>    | <b>Imieniny</b>                  |
| <b>niedziela</b> | Weroniki, Filipa                 |
| <b>9</b>         |                                  |
| <b>poniedz.</b>  | Stońce: wsch.: 3.41 zach.: 20.14 |
| <b>10</b>        |                                  |

## Teatr

PONIEDZIAŁEK

Teatry — nieczynne

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 — „Sylva” (koniec ok. g. 22)

Pozostałe teatry nieczynne

## Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30 — „Siaba pieć” (franc. 18 l.), g. 18, 20.15 — „Noc szpiegów” (francuski, 16 l.), poniedziałek — g. 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Noc szpiegów”

BALTYK — g. 15.30, 18, 20.30 — „Stomiany wdowiec” (USA, 18 l.)

CZTERNASTKA — g. 10, 12, 14, 16 — „Ginaca preria” (USA, 10 l.), g. 18, 20.15 — „Niesplacony dług” (radz., 12 l.); poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15 — „Złotych z Bagdadu” (ang., 12 l.)

DOM KULTURY MC — g. 15, 17.30, 20 — „W biały dzień” (szwajc., 18 l.)

GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13, 14 — „Brzydkie kaczątko”, g. 15.30 — „Lwy afrykańskie” (USA, 10 l.), g. 18, 20.15 — „Sprawcy nieznani” (włoski, 16 l.), poniedziałek g. 15.30 — „Przygody Buratina” (radz., 9 l.), g. 18, 20.15 — „Tajemnica szafy” (rum., 16 l.)

HUTNIK — nieczynne

MALTA — g. 16, 18, 20.15 — „15.10 do Yumy” (USA, 18 l.), poniedziałek — g. 18, 20.15 — „Szczęściarz Antoni” (pol., 12 l.)

MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Szatan z 7-mej klasy” (pol., 10 lat), poniedziałek — g. 18, 20.15 — „O moim przyjacielu” (radz., 16 lat)

MUZA — g. 15, 17.30, 20 — „Biedni bogacze” (weg., 18 l.)

OSIEDLE — g. 18, 20 — „Portret Jennie” (USA, 18 l.), poniedziałek — g. 17.30, 20 — „Sprawcy nieznani” (włoski, 16 l.)

PANCERNIAK — g. 11.30 — „Kominarnik” (g. 17.30, 20 — „Tajemnica puderniczka” (CSRS, 9 l.), poniedziałek — g. 17.30, 20 — „Ludzie z pociągu” (pol., 12 l.)

PIAST — nieczynne

RIALTO — g. 15.30, 18, 20.30 — „Garsoniera” (USA, 16 l.)

SCALA — g. 16, 18, 20 — „Szczęściarz Antoni” (pol., 12 l.), poniedziałek — g. 18, 20 — „Miłość należy cenić” (radz., 12 l.)

TECZA — g. 11, 16, 18 — „Piotrusz Pan” (g. 20 — „Dama Kameliowa” (USA, 18 l.), poniedziałek — „Królewna ze złotą gwiazdką” (CSRS, 12 l.)

WARTA — g. 15, 17.30, 20 — „Spra wa trzynastu” (radz., 12 l.), poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 — „Jak zabić starszą panią” (ang. 14 lat)

WOJSKOWE — nieczynne

WCZASOWICZ — g. 14.30 — „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt” (g. 15.45, 18, 20.15 — „Spokojny człowiek” (USA, 16 l.), poniedziałek — nieczynne

CYRK „ARENA” — g. 15, 19.15 — ul. Ratajczaka; poniedziałek — g. 19.15.

Radio

PROGRAM I

NIEDZIELA

7.10 — Program; 7.20 — Muzyka; 7.40 — „Obiadyni”; 7.45 — Muz.; 7.55 — Kal. radiowy; 8.06 — Przegląd prasy; 8.15 — Pol. mel. fil.; 8.30 — „Przełom muz. tyg.”; 9.05 — „Fala 56”; 10 — Aud. dla dzieci; 10.20 — Utwory K. M. Webera; 10.50 — Muz.; 11.40 — Zagadka naukowa; 12.10 — Fel.; 12.20 — Czego chętnie słuchamy; 12.45 — „Zielony Magazyn”; 13 — Gra Pol. Kap.; 13.30 — „Niedziela na wsi”; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Moskwa z mel. i pios. słuchaczom pol.; 15.30 Konc. sol.; 16.05 Tyg. przegl. wyd. międzynarod.; 16.20 — Słuchowisko — „Najlepszy przyjaciel”; 17.40 — Muz. tan.; 18.45 — Wesoły kramik; 19 — „Wieczór operetki”; 19.40 — Gra Pierre Spiera; 2.26 — Sport; 20.30 — „Matysiakowie”; 21 — Konkurs na piosenkę pol.; 21.30 — Miniatury fortepianowe; 21.50 — Humoreska St. Mroźka; 22.20 — Gra Ork. Tan. PR; 23.10 — Miniatury muzyczne.

Wiadomości: 6, 7, 8, 12.05, 20, 23.

PROGRAM II (POZNAŃ)

7.20 — Program; 7.41 — Wesołe mel.; 8.36 — Przegl. prasy; 9 — „Niedzielną Przekładnię”; 9.20 — Fel. lit.; 9.30 — Mel.; 10 — Słuchacz muz. lud.; 10.20 — Pozn. konc. żywych; 11.10 — Poezja Ameryki Łac.; 11.40 — Mel. krajów tropikalnych; 12.10 — Poranek symf.; 13.10 — „Kronika Polaków” — dźwiękowy mag.; 13.30 — Śpiewa Państw. Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”; 13.50 — Koncert żywych; 15 — Słuchowisko dla dzieci; 16 Aud. lit.; 16.30 — Zgon. chopin.; 17.05 — Koresp. z zagranicy; 17.15 „Podwieczorek przy mikrof.”; 18.45 Muz. tan.; 19.15 — Teatr Młodych; 20 — „Koziołki”; 20.03 — Omnibus 407; 20.30 — Rewia piosenek; 21.17 — Sport; 21.26 — Muz. tan.

21.50 — Muz. oper.; 22.20 — Ogólnop. wiad. sport.; 22.40 — Pozn. wiad. sport.; 22.50 — Muz. tan. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

7.20 — Muz.; 8.06 — Aktualności; 8.48 — „Ojciec wszystkich nauk”; 9 — Aud. dla dzieci; 9.20 — Konc. Ork. Rozgł. Łódzki. FR; 10 — „Nowiny sprzed lat 300”; 10.15 — Przyroda w muzyce; 10.56 — „Porady prakt. dla kobiet”; 11 — „Klucz z czerwona wstążeczką”; 11.20 — Kalendarz muz.; 12.15 — Muz. lud.; 12.30 — „Rolniczy kwadrans”; 13 — Z cyklu: „Baśnie i gadki ludowe”; 13.30 — Na muz. pięciolini; 14.25 Koncert popoł.; 15.05 — Program dnia; 15.10 — „U przyjaciół”; 15.30 Od mel. do mel.; 16.05 — Konc. w wyk. Stud. roku dyplom. PWSM w Krakowie; 16.35 — „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 17 — Aud. dla młods. szkolnej; 17.30 — Audycja Ośrodka Badań Opinii Publ.; 17.40 Walce J. Straussa; 18.05 — „Komu bije dzwoni”; 18.25 — Utwory skrzypcowe; 18.40 — Radioreklama; 19.05 — „Jak w strumieniu wody”; 19.15 — „Pięć minut o wychowaniu”; 19.20 — Rytm i piosenka; 20.26 — Sport; 20.30 — Muz. lud.; 20.45 — „Ze wsi i o wsi”; 21 — Koncert symfoniczny; 21.30 — Wiersze T. Kubiaka; 22.17 — Muz. taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.50.

PROGRAM II (POZNAŃ)

7.40 — Przegl. prasy; 8.36 — „Nasze sprawy powszednie”; 8.46 — Muzyka; 9 — Fragmenty z oper R. Wagnera; 9.45 — Fala 56; 10 — Małe zespoły rozr.; 10.20 — „W Jezioranach”; 10.50 — Koncert uczniów Państw. Lic. Muz.; 11.20 — Opow. J. Knasta; 11.30 — Przekrój muz. tyg.; 12.15 — „List ze Śląska”; 12.30 — Pieśni pasterskie; 13 — Kalendarz wielkop. roln.; 13.15 — „Agrochem”; 13.20 — Tańce i pieśni ludowe; 14 — Popularna muz. symf.; 14.55 — Informacje; 15.10 — Pieśni starowłoskie; 15.25 Program radiowy i telewizyjny; 15.30 — Dla dzieci starszych; 15.50 — Muz. tan.; 16.10 — Na organach Hammond da gra B. Hardy; 16.25 — Impresje o muzyce; 17 — Echo Pomorza; 17.20 — Konc. sol.; 17.45 — Rozmawiamy na tem. akt.; 17.55 — Gra Zesp. „Medium”; 18.15 — W. Strag przed mikrofonem; 18.25 — Aktualności; 18.45 — „Ludzie, wśród których żyjemy”; 19.05 — Aud. słowno-muz.; 19.30 — Radiowy słowniczek muz.; 19.45 — 4x15 min. ork. rozr. i tan.; 20.45 — W pracowniach naukow.; 21.27 — Kron. sport.; 21.40 — Gra Zespół A. Kurylewicza; 22 — Uniwers. Radiowy; 22.15 „Kochankowie z Werdy”; 22.35 — Nowości „Pol. Wyd. Muz.”; 23.05 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 19, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃ

8.45 — Parada lotnicza z okazji „Dnia Lotnictwa ZSRR (Moskwa); 12 — Przerwa; 14.15 — Niedzielną Biesiadą (W-wa); 15.15 — Wyniki losowania Koziołków (lok.); 15.17 Filmy krótkometrażowe (lok.); 15.45 — Program z cyklu: „Muzyka dla Ciebie” (Poznań); 16.25 Film z serii Disneyland — „Ucieczka kaczora Donalda” (lok.); 17.15 „Parada kłamek” — teleturniej (W-wa); 18.15 — Sprawozdanie sportowe: Legia — Polonia (Górniki — ŁKS) Cracovia — Stal (W-wa); 20.15 — Dziennik telew. (W-wa); 21 Film fab. prod. czeskosłowackiej „Romeo, Julia i ciemności” od I. 12 (lok.).

KATOWICE

15.40 — „Disneyland”; 21 — „Kochankowie z Lizbony” — film fab. (franc.) od lat 16.

PONIEDZIAŁEK

18.15 — Progr. tyg. (W-wa); 18.30 Progr. tyg. (lok.); 18.40 — Filmy krótkometr. (lok.); 19.30 — Dziennik telew. (W-wa); 20 — Eureka (W-wa); 20.30 — „Tele-Echo” (W-wa); 21 — Teatr TV: „Apollo z Bellac” — Jean Giraudoux (W-wa); 22.05 — Ostatnie wiadom. (W-wa).

WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH — Al. Marcinkowskiego nr 29 — g. 11-18 Wystawa rzeźby parkowej;

STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH — Wystawa A — 1961.

Dyżurny pełnią

NIEDZIELA

SZPITAL MIEJSKI im. FR. RA-SZEJI — chirurgia — interna — ul. Mickiewicza 2 — tel. 13-40

PONIEDZIAŁEK

SZPITAL MIEJSKI im. J. STRUSIA — interna — ul. Szkolna 8/12 tel. 511-11

SZPITAL WOJSKOWY — chirurgia — ul. Grunwaldzka — tel. 656-52

WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIĘCY — chirurgia dziecięca — ul. Józefa 8/9 — tel. 512-96

APTEKI:

Ul. Mickiewicza 22, ul. Alfreda Lampiego 2, ul. Dzierżyńskiego 107, ul. Matejki 1, ul. Głogowska 146, ul. Główna 55.

## Dobra jazda Gawliczka

VI etap wyścigu kolarskiego Tour de l'avenir, którego trasa długości 151 km prowadziła wokół Montpellier wygrał Włoch Zancanaro uzyskując czas 3:43.58. Drugie miejsce zajął Belg Durnez — 3:44.01 przed Anglikiem Holmes — 3:44.02. Z Polaków ponownie najlepiej spisał się Gawliczek zajmując 10 miejsce z czasem 3:44.05. Niezłe pojechał również Gazda kończąc etap na 16 pozycji z czasem 3:47.56. Pozostali Polacy zajęli miejsca: 42 Zapala, 50 Kudra — obaj 3:48.52, 81 Paradowski — 3:55.46, 85 Świątek — 3:56.24.

Po 6 etapach na pierwszej pozycji nadal utrzymuje się Hiszpan Gabica — 26:23.11. Wyprzedza on Włocha Dehrosa o 2 min. 15 sek. a swojego rodaka Cruz — o 7 min. 45 sek. Poważnie awansował Gawliczek, który z 15 miejsca przeszedł na 9 i od lidera dzieli go 11 min. 51 sek. Pozostali Polacy zajmują następujące lokaty: 42 Kudra — 27:03.27, 45 Zapala — 27:05.55, 51 Gazda — 27:13.36.

## Tenisiści zakończyli mistrzostwa

Trwające cztery dni tenisowe mistrzostwa okręgu poznańskiego w kategorii juniorów i juniorek zostały wczoraj zakończone.

Tytuły mistrzów zdobyli w grze pojedynczej juniorów Hoppel, który pokonał Tomaszewskiego (obaj z Olimpij) 6:4, 6:1. Gra stała na do brym poziomie a zwycięzca górował nad swoim przeciwnikiem przede wszystkim lepszą techniką i szybkością. Bardzo zacięta gra była w pierwszym secie w którym Tomaszewski stawiał dzielny opór lecz w końcówce musiał uznać wyższość swego kolegi klubowego. W grze pojed. juniorek spotkały się Mazurkiewicz z Grunwaldu i Sobczak z Olimpij. Zwyciężyła Mazurkiewicz 6:2, 6:2. Jednak wynik nie odzwierciedlał w 100 proc. sytuacji na korcie. Walka była bar-

## Jeszcze raz o wieży

Artykuł „Dla kogo ta wieża?” zamieszczony kilka dni temu w „Głosie” wywołał duży odzew wśród mieszkańców Poznania. Otrzymałem kilka telefonów od czytelników zainteresowanych dalszym losom omawianego obiektu.

Wszyscy zaniepokojeni byli rzucaną przez nas propozycją rozebrania wieży i przewiezienia jej w inne miejsce lub też w ostateczności oddania jej za złom. W ten sposób, argumentował jeden z naszych rozmówców, pójdzie na marne wysiłek i praca poznańskich zakładów pracy włożona w budowę wieży. Uwaga jak najbardziej słuszna. Wyjaśniamy przy okazji, że właściwie nikt nie brał poważnie traktując ją jako środek do obudzenia z kilkusetletniego snu kompetentnych władz.

Zbierając razem proponowane przez naszych czytelników wnioski stwierdzamy że:

- konieczny jest natychmiastowy remont wieży (czy rozpatrzone możliwości powierzenia tej pracy wykonawcy budowy),
- pilnowanie wieży przez 24 godziny na dobę,
- przekazanie obiektu dla Prezydium MRN względnie ZHP lub ZMS,
- wykorzystanie wieży dla celów rozrywkowych (podobne obiekty w innych miastach Polski pracują na siebie, przynosząc nawet mały dochód) i turystycznych — (przepiękna panorama miasta, wspaniałe możliwości fotografowania),

St.

Mortimoer w finale

Mistrzostwo w grze pojedynczej kobiet na 75 międzynarodowym turnieju tenisowym w Wimbledonie zdobyła Angielka — Angela Mortimoer. W finałowym pojedynku, który odbył się 8 bm. pokonała ona swoją rodaczkę Christine Truman 4:6, 6:4, 7:5.

sport • sport • sport  
REMIS LECHA

(Dokończenie ze str. 1)

ście od 53 minuty grali w dwie siatki. Sędzia p. J. Pawlik z Sosnowca wykluczył z gry Zemanę za brutalną grę.

Początkowo gra jest na ogół wyrównana. Napastnicy obu stron zaprzęśli już w pierwszych min. kilka okazji do zdobycia bramki. Więcej mieli ich gospodarze, którzy wyraźnie zepchnęli gości na swoją część boiska. Niestety napastnicy Lecha pudłowali w najbardziej dogodnych sytuacjach. Przypadało im, że tylne formacje gości grały bardzo skutecznie.

Po zmianie stron nie wszedł na boisko Gensler, który na prawym skrzydle był wcale produktywnym napastnikiem. Do gry wstąpił Sobkowski (Bartoszak przeszedł do pomocy) a Wojciechowski oblał nie równość ataku. Nie można powiedzieć by ta zmiana okazała się korzystna. Gra na prawym skrzydle straciła na skuteczności. Maciejak okazał się na tej pozycji zbyt flegmatyczny i razili brakiem ambicji do walki.

Po incydencie, o którym wspomnieliśmy wyżej, Wisła, grając w 10-kę w niczym nie

ustępowała miejscowym, bardzo często atakowała, nie mniej groźnie od Lechitów. Kolarze mieli na ogół więcej z gry, jednak w linii napadu nie się nie kleiło. Nie pomagał doping widzów. Chwilami żywiołowe, lecz mało skoordynowane ataki, nie celne strzały, nie były groźne dla twardo walczących Wiślaków. Zarówno po Lechu, jak i drużynie krakowskiej spodziewaliśmy się zdecydowanie lepszej gry.

Lech może chyba poszczycić się tym, że na swoim boisku nie przegrał żadnego spotkania.

Do meczu wystąpiły drużyny w następujących składach: Wisła — Karczewski w bramce, Rodel, Kawula, Budka w obronie, Wójcik i Zelman w pomocy oraz w ataku Machowski, Sykta, Kmiecik, Miceusz i Lech; Lech — Wilczyński w bramce, Bartoszak, Słoma, Karbowiak w obronie, Pietrzak i Wojciechowski w pomocy, Gensler, Lisiecki, Gojny, Maciejak i Mikołajewski.

W zespole miejscowych najbardziej lotnym i walecznym o piłkę był Wojciechowski. To samo trzeba powiedzieć o Bartoszaku, który był wszędzie. Słoma grał spokojnie i pewnie. Podobali się Pietrzak i Mikołajewski. Gojnyemu nie wychodziły rajdy. Zbyt często gubił piłkę. Wilczyński był tym razem niezbyt pewny w bramce.

U gospodarzy na pierwszy plan wybił się Kawula, któremu dzielnie sekundowali po zostali obrońcy oraz w ataku Miceusz i Kmiecik.

tp.

## Kowalski zwyciężąc

Na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym rozegranym w Budapeszcie w czasie którego Rumunka Balasz ustanowiła nowy rekord świata ta w skoku wzwyż przechodząc wysokość 190 cm, starowało 2 reprezentantów polskich. W biegu na 400 m zwyciężył Kowalski w dobrym czasie 46.3. Drugie miejsce zajął Węgier Csutoras — 47.8, a trzecie — reprezentant NRD — Stor — 48.3. Drugi nasz reprezentant oszczędnik Macho wnia zajął drugie miejsce w nikiem 71.91. Zwyciężył Frost (NRD) — 75.83.

## Sukces Chtieja

Pierwszy etap IV Kolarskiego Wyścigu Przyjaźni, rozegrany na trasie Cieszyń — Trzyniec zakończył się pięknym sukcesem zawodnika „Startu” z Kłodnicy — Romana Chtieja, występującego w barwach „Bytomia”.

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Przed przyjazdem kolarzy rozegrany został w Trzyniecu mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Tłz Trzyniec a reprezentacją Śląska Orłat, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:1).

Ruch — Zawisza 2:0

TABELA